



W NUMERZE

- I. Malawska, Jak ratować i chronić zamki w ruinie?** (s. 2)
- R. Hirsch, Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni** (s. 4)
- P. M. Stępień, Uprawnienia zawodowe w konserwacji zabytków – prawo, praktyka, propozycje zmian** (s. 11)
- M. Bogdanowska, Pierś Krakusa czyli współczesna sztuka vs dziedzictwo** (s. 15)
- M. Sarnik-Konieczna, Zamość przed trzydziestu laty** (s. 18)
- B. Skórzyńska-Terlecka, Rewitalizacja Starego Miasta w Zamościu** (s. 23)
- D. Rodwell, The social aspect of urban revitalisation** (s. 27)

SPIS TREŚCI

- Od Redakcji **1**
- INFORMACJE **2**
- Nowi członkowie PKN ICOMOS **6**
- Wydarzenia **7**
- AGORA **11**
- P. M. Stępień, Uprawnienia zawodowe w konserwacji... **11**
- M. Bogdanowska, Pierś Krakusa... **15**
- RENEANS ZAMOŚCIA **17**
- M. Sarnik-Konieczna, Zamość przed trzydziestu laty **18**
- B. Skórzyńska, Rewitalizacja... **23**
- Rodwell, The social aspect of urban revitalisation **27**
- ICOMOS POLECA **28**
- ZAŁĘK POEZJI **32**
- KONFERENCJE I WARSZTATY **33**

Od Redakcji

BIULETYN NA KONIEC BABIEGO LATA

Czwarty numer Biuletynu Informacyjnego ukazuje się nieco spóźniony, na krótko przed 4 grudnia, dniem dorocznego Walnego Zgromadzenia Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS na Zamku Królewskim w Warszawie. Zgodnie więc z celami naszej gazety jest okazja do przedstawienia tego, co się wydarzyło w obfitującej w wydarzenia jesieni oraz wstępnego podsumowania pierwszego roku nowej kadencji Prezydium Komitetu. Od pierwszego numeru tego roku przedstawialiśmy w dziale *Agora* najważniejsze artykuły, które ukazały się już w publikacji „System ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje”, będącej kolejnym alarmującym raportem o sytuacji w ochronie dziedzictwa kulturowego i o kondycji służby konserwatorskiej. W tym numerze przedstawiamy najbardziej aktualne opracowanie dotyczące uprawnień wykonywania zawodu (Piotra

Stępnia), szczególnie wobec pomysłów deregulacji zawodu konserwatora i archeologa. Ostatnie teksty z tej publikacji poświęcone kwestiom ekonomicznym (Moniki Murzyn-Kupisz) i podsumowanie programowe (Bogusława Szmygina) przedstawimy w piątym numerze Biuletynu. *Agorę* wypełnia dodatkowo publicystyka, czyli opis wojny konserwatyizmu z globalizmem, toczącej się w kolebce dziedzictwa narodowego – Krakowie. Monika Bogdanowska barwnie opisuje losy oryginalnego pomysłu artystycznego, jakim był zamiar ubrania Kopca Krakusa i przekształcenia go w gigantyczną pierś kobiecą (kopiec mierzy 16 m). Niestety idea przebieranki obiektu zabytkowego jest mało oryginalna i zatrzymała się ostatnio na Bundestagu. Mamy nadzieję, że w Krakowie nie odżyje z intencją zafoliowania wież kościoła NMP (na przy-



kład jako ilustracji problemu związków partnerskich).

Drugim tematem numeru jest kolejne miejsce wpisane na *Listę światowego dziedzictwa UNESCO* – Stare Miasto w Zamościu. Właśnie we wrześniu obchodzona była 20. rocznica wpisu. Cieszy fakt, że po dwóch dekadach miasto jest w lepszej kondycji i że dalej spotkać tam można gospodarza, który jest kolejnym przedstawicielem, tak zasłużonej dla RP, rodziny Zamoyskich.

W numerze Czytelnicy znajdą też kronikę wydarzeń, niekiedy smutnych pożegnań z wybitnymi postaciami środowiska, sprawozdania z najważniejszych konferencji naukowych organizowanych przez ICOMOS lub będących pod jego patronatem, a więc spotkanie w Krakowie, zamykające cykl konferencji poświęconych ochronie ruin zamków średniowiecznych i trzecia konferencja o architekturze modernizmu w Gdyni. W książkach i czasopismach przedstawiamy

wydawnictwa kojarzące się z rocznicą 50-lecia Ośrodka Dokumentacji Zabytków, którą można było obchodzić rok cały, jako że powołano ODZ w grudniu 1961 r., a statut nadano mu 31 sierpnia następnego roku. Ośrodkowi, który był ważną „formatywną” instytucją z zakresu ochrony zabytków, poświęcimy więcej miejsca w ostatnim tegorocznym Biuletynie. Piszemy więc o wydanym w październiku tomie „Ochrony Zabytków”, nr 1-2 oraz książce opublikowanej przez Muzeum Pałac w Wilanowie, dedykowanej Michałowi Gradowskiemu, budowniczemu fundamentów wiedzy o zabytkach złotnictwa w Polsce, właśnie w ODZ.

W Zaułku Poezji nawiązujemy do kolejnej rocznicy bitwy pod Wiedniem, której świadectwem jest wspaniała proza Jana III. Numer 5 Biuletynu ukaże się na przełomie grudnia i stycznia, będzie więc okazją do podsumowania okresu kalendarzowego roku 2012. (M.K.)

Iga Malawska

JAK RATOWAĆ I CHRONIĆ ZAMKI W RUINIE? KONFERENCJA PKN ICOMOS KARTA OCHRONY HISTORYCZNYCH RUIN

W dniach 13-15 września 2012 r. odbyła się w Krakowie Ogólnopolska Konferencja „Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego”. Jej organizatorem był Polski Komitet Narodowy ICOMOS przy współudziale Województwa Małopolskiego, Urzędu Miasta Krakowa, Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków PK, Zakładu Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury PW i Donimirski Pałac Pugetów Business Center. W czasie dwudniowych obrad dyskutowano nad trzema głównymi tematami:

- Jakie cechy zamków w ruinie powinny decydować o zasadach postępowania konserwatorskiego?
- Jakie metody należy stosować w ochronie, konserwacji i zagospodarowaniu zamków w ruinie?
- Które zamki w ruinie służyć mogą jako przykłady „dobrych praktyk” w ochronie i zagospodarowaniu?

Omówione efekty dwuletniego programu badawczego prowadzonego przez Politechniki Warszawską i Lubelską w wybranych ruinach zamków średniowiecznych.

Pamiętam kameralną konferencję „Ruiny żywe”, która odbyła się we wrześniu 2005 r., w odbudowanym Domu Północnym ruin zamku w Janowcu. W materiałach pokonferencyjnych profesor Jan Samek przepowiadał „że niedługo podobnie jak w XIX wieku w Cieszynie czy Arkadii zaczną powstawać (...) sztuczne ruiny zamków”, bo autentycznych już nie będzie. Od tego czasu upłynęło 8 lat. Odbyło się jeszcze sześć konferencji poświęconych problemowi ruin historycznych. Co osiągnęliśmy przez te 8 lat wspólnych sympozjów i debat? Poczynając od tego niewielkiego spotkania w Janowcu

przeszliśmy od narzekania przez rozpoznanie faktycznego stanu ochrony ruin (nie tylko zamków) współcześnie w Polsce i rozpoczęliśmy tworzenie metody ochrony w nowych realiach. Stare, wydawałoby się wystarczające, sposoby działania, po 1989 roku nie sprawdzają się, a gra rynkowa dla ruin historycznych nie jest najlepszym rozwiązaniem, ponieważ konserwatorzy nie są wspierani dopracowaną teorią i silnym głosem środowiska. W ciągu 8 lat powstało siedem tomów opracowań do których zawsze można się odwoływać, a wymiana doświadczeń pokazała jak trudny jest to temat. Uczestniczący w konferencji wykładowcy należeli do trzech generacji, a każde pokolenie działa w innych warunkach zewnętrznych. Referaty profesor **Marii Brykowskiej** i profesora **Jana Tajchmana** pokazały, że nad wieloma problemami zastanawiali się od dawna najtęższe głowy. Wiele z tych problemów rozwiązano stosownie do wymagań i możliwości współczesnych im czasów. Referaty najmłodszych uczestników konferencji dały przykład jak wielkie możliwości kryją się w najnowszych osiągnięciach technologicznych. Połączenie dawno wypracowanej metodologii z tymi najnowszymi możliwościami jest bardzo wskazane, jednak wykorzystać można tylko tę część doświadczeń i dorobku, która będzie skuteczna w realiach obecnych.

Badania prowadzone przez Politechniki Lubelską i Warszawską wykazały ogromne braki w dokumentacji zamków w ruinie. Przede wszystkim brakuje jednolitego standardu dokumentacji badawczej i powykonawczej dla ruin zamkowych, podstawowej i niezbędnej do podejmowania decy-

zji konserwatorskich. Takie wzorce były opracowane wiele lat temu. Jednak postęp technologiczny metodologiczny sprawia, że konieczne staje się nie tylko przypomnienie ich i upowszechnienie, ale też dostosowanie do obecnych możliwości i wymagań. Określenie „stanu posiadania” dla całego zasobu, to zasługa dwuletnich wspólnych prac obu Politechnik. Efektem wspólnego programu tych uczelni jest sposób (może nawet metoda) określania zagrożeń konstrukcyjnych w ruinach. Został opracowany przebieg procesu degradacji, który podzielono na etapy nazwane fazami destrukcji. Określenie aktualnej fazy niszczenia jest bardzo istotne przy podejmowaniu decyzji konserwatorskich zwłaszcza wtedy, gdy faza niszczenia jest „szybka”.

Nie udało się określić jednoznacznie zasobu ruin zamków średniowiecznych i, moim zdaniem, nie będzie to łatwe również w przyszłości, chociaż powinno się do tego dążyć, choćby z tego powodu, że niezbędne jest uściślenie pojęć, którymi się posługujemy („ruiny”, „zamek średniowieczny”). Przy próbie określenia zasobu, który chronimy, ważne wydaje się także przedyskutowanie czy wiedza konserwatorów jest równoznaczna z wiedzą historyków.

Wiemy, że liczba ruin zamków średniowiecznych jest niewielka – 120-150 obiektów, stąd też każda interwencja i każde przekształcenie którejkolwiek z zamkowych ruin jest obserwowane i dyskutowane zarówno w środowisku konserwatorskim, jak i przez społeczeństwo. Dlatego w trakcie obrad wskazano na pilną konieczność podjęcia prac nad zbudowaniem modelu wartościowania ruin, a przede wszystkim wskazanie tych obiektów, które bezwzględnie powinny być chronione jako ruiny. W trakcie konferencji kilkakrotnie padły słowa, że takimi ruinami są np. ruiny zamku w Iłży. Jednak, co do zachowania ruin Krzyżtoporu, Zagórza Śląskiego, a nawet Tenczyna opinie nie były już tak jednoznaczne. Powrócił temat ruin nazywanych „zachowane częściowo” lub „ruiny kubaturowe”. Tak więc konieczne jest wydzielenie róż-

nych, z konserwatorskiego punktu widzenia, grup zamków w ruinie oraz wskazanie ich najistotniejszych wartości, aby móc określić sposób ochrony w poszczególnych grupach. Taka typologia konserwatorska więc jest jeszcze przed nami. W trakcie konferencji przedstawiono niezwykle ciekawy temat powtórnych prac konserwatorskich przy wzorcowo zabezpieczonych w latach 50. i 60. XX wieku ruinach zamków w Toruniu i Lipowca oraz zakrojone na szeroką skalę prace zabezpieczające w ruinach zamku Tenczyn.

Konferencja w Krakowie pokazała po raz kolejny, że temat zachowania historycznych ruin i ich współczesnego zagospodarowania jest jednym z trudniejszych problemów w ochronie zabytków architektury i budzi ciągle dużo kontrowersji.

Podsumowaniem autorskich wystąpień uczestników konferencji były dyskusje dotyczące m.in. treści „Karty ochrony historycznych ruin”, której wstępny projekt opracowany został w Ciechanowcu w 2009 r. Karta została zarekomendowana do uchwalenia Walnemu Zgromadzeniu PKN ICOMOS, które odbędzie się w grudniu 2012 r. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Konferencji towarzyszył objazd naukowy. Było to znakomite doświadczenie zarówno dla praktyków konserwacji, jak i teoretyków. Uczestnicy zapoznali się z prowadzonymi pracami i planami działań konserwatorskich w ruinach zamku Lipowiec w Wygiełzowie, Tenczyn w Rudnie oraz w Korzkwi. Ukazała się też w wersji drukowanej publikacja „Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego” wydana przez Politechnikę Lubelską i PKN ICOMOS, zawierająca teksty referatów wygłoszonych na tej konferencji. Publikację, w wersji elektronicznej, można znaleźć na stronie: <http://bc.pollub.pl/Content/994/zamki.pdf>

Część referatów, w rozszerzonej wersji bogatej w ilustracje, jest zamieszczona na stronie PKN ICOMOS.



Konferencja „Zamki w ruinie” w Krakowie, fot. GBE.



Uczestnicy konferencji na zamku w Tenczynie, fot. GBE.

Robert Hirsch

„MODERNIZM W EUROPIE – MODERNIZM W GDYNI” PO RAZ TRZECI

W dniach 20-22 września 2012 r. odbyła się w Gdyni trzecia międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu „**Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni**”. Poprzednie konferencje miały miejsce w latach 2007 i 2009. Hasłem tegorocznej była „Architektura XX w. do lat 60. i jej ochrona”.

Organizatorem cyklu spotkań naukowych jest Urząd Miasta Gdyni, a jednostką odpowiedzialną za przygotowania i koordynację – Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków. Współorganizatorami konferencji był Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej oraz Wydział Nawigacyjny Akademii Morskiej w Gdyni. Konferencja odbyła się pod honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Podobnie jak poprzednie, także tegoroczna konferencja przygotowana została przy udziale PKN ICOMOS, który objął patronat.

Dwudniowe obrady odbywały się w siedzibie Wydziału Nawigacyjnego Akademii Morskiej na Molo Południowym. Ten sztandarowy zabytek modernistyczny Gdyni, zaprojektowany pod koniec lat 30. XX w. z przeznaczeniem na Dom Żeglarza Polskiego, okazał się niezwykle funkcjonalny i atrakcyjny. W imieniu organizatora obrady otworzył Wiceprezydent Gdyni Marek Stępa, gości powitali także współorganizatorzy Dziekani, a w imieniu Komitetu Naukowego gości powitał prof. Andrzej K. Olszewski. Konferencja zgromadziła naukowców, konserwatorów, architektów, a także miłośników modernizmu z kilkunastu krajów oraz najważniejszych ośrodków naukowych Polski, jak i z samej Gdyni.

W czasie dwudniowych obrad wypowiadali się badacze modernizmu i konserwatorzy z kilkunastu krajów. Wymienić warto niektóre prezentacje np: na temat ochrony i konserwacji Białego Miasta w Tel Awiwie przygotowaną przez głównego konserwatora miasta Jeremiego Hoffmanna, na temat ochrony dziedzictwa powojennego Berlina – prezentacja dyrektora Urzędu Konserwatorskiego Landu Berlin prof. Jörga Haspela, czy referat na temat zagadnień konserwatorskich w budynkach Bauhausu w Dessau – przedstawiony przez Monikę Markgraf z Fundacji Bauhaus. Swoje prezentacje przedstawili też autorzy książek o architekturze XX w. Peter Gössel z Niemiec i Hans Ibelings z Holandii. Oprócz wyżej wspomnianych, interesujące prezentacje przedstawili: prof. Johan Martelius ze Szwecji, dr Renate Caupale z Łotwy, prof. Aino Niskanen z Finlandii, dr Liutauras Nekrosius z Litwy, dr Ola Wederbrunn z Danii, dr Edward Denison w Wielkiej Brytanii (prezentacja na temat Erytrei) i Werner Huber ze Szwajcarii. Zagraniczne wystąpienia uzupełniły prezentacje przygotowane przez specjalistów od historii i ochrony architektury

modernizmu z całej Polski. Ciekawym i nowym wątkiem były dwa krótkie wystąpienia dotyczące turystycznego propagowania architektury modernizmu w Katowicach i Gdyni.

Prezentacje i obrady śledziło liczne grono słuchaczy, wśród których byli nie tylko badacze architektury modernizmu i konserwatorzy, ale także studenci z całego kraju i mieszkańcy Gdyni. W czasie konferencji była możliwość zakupu pamiątek związanych z gdyńskim modernizmem (miniaturki budynków, przypinki, magnesy, pocztówki, itp.). Ponadto każdy z prelegentów otrzymał pamiątkową miniaturę „Domu Żeglarza Polskiego” z okolicznościowym napisem.

Obrady pierwszego dnia, których tematem były „**Tendencje i wzorce w architekturze i urbanistyce do lat 60. XX w.**” przybliżyły słuchaczom architekturę modernistyczną m.in. krajów nadbałtyckich (Szwecji, Finlandii, Łotwy, Litwy), architekturę międzywojenną miast takich jak: Szczecin, Gdańsk, Warszawa, Chełmek lub też architekturę w ujęciu tematycznym: wille modernistyczne, zabudowania portowe, architekturę drewnianą czy realizacje Wacława Tomaszewskiego. Ponadto została zaprezentowana architektura powojenna Nowej Huty i Katowic oraz scharakteryzowano urbanistykę lat powojennych.

Drugiego dnia obrady dotyczyły tematyki „**Ochrony i konserwacji architektury modernistycznej – stanu obecnego i perspektyw**”. W czasie wystąpień można było się zapoznać z metodami ochrony i dokonaniem oraz problemami konserwatorskimi miast modernistycznych (Tel Awiw, Masera, Hawr, Zurych), zespołów budynków (budynki Bauhausu w Dessau, osiedle Werkbundu we Wrocławiu, Tory Wyścigów Konnych Służewiec w Warszawie), pojedynczych obiektów („Szklany Dom” w Warszawie, sanatorium w Trzebiechowie, dworzec kolejowy Gdynia Główna, kamienica przy ul. Foksal 13 w Warszawie czy budynek mieszkalny przy ul. Pomorskiej 18 w Gdyni) oraz samego detalu architektonicznego. Poruszona została też kwestia ochrony prawnej zabytków architektury modernistycznej, a przede wszystkim sposobu jej wartościowania, ze szczególnym naciskiem na realizację powojenne. Drugi dzień obrad zakończyły dwa wystąpienia dotyczące popularyzacji architektury modernistycznej wśród turystów.

W trzecim dniu konferencji była możliwość poznania w terenie przykładów architektury modernistycznej Gdyni. Część uczestników skorzystała z autokarowego objazdu m.in. po terenach portowych, inni wybrali pieszy spacer po śródmieściu. Wycieczki były prowadzone przez specjalistów od architektury Gdyni prof. Marię J. Sołtysik, Annę Orchowską-

-Smolińską i Roberta Hirscha. Uczestnicy mogli zobaczyć m.in. specjalnie udostępnione wnętrza zabytkowych budynków: domu mieszkalnego FE BGK przy ul. 3 Maja 27-31 (w tym pierwszy w Gdyni garaż podziemny i urządzone przez mieszkańców społeczne Muzeum Modernizmu), Sądu Rejonowego przy Placu Konstytucji i pobliskiego dworca kolejowego Gdynia Główna – oddanego niedawno do użytku po rewaloryzacji, ze znakomitymi malowidłami i mozaikami z lat 50. XX w. Oprócz tego zaprezentowano interesujące przykłady architektury z lat 60. XX w.: Dworzec Żeglugi Przybrzeżnej przy al. Jana Pawła II 2 i kościół pw. Najświętszego

Serca Pana Jezusa przy ul. Armii Krajowej 46. Ci, którzy byli, mogli to wszystko sami zobaczyć, Ci, których nie było, niech żałują.

Trwałym efektem konferencji będzie kolejna, trzecia już publikacja z artykułami przygotowanymi na bazie wystąpień konferencyjnych. Fotorelacja z konferencji zamieszczona jest na stronie internetowej Miasta Gdyni: www.gdynia.pl/zabytki

Kolejna – czwarta konferencja z cyklu „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni”, zaplanowana jest na wrzesień 2014 r. Już teraz serdecznie zapraszamy.

Marek Konopka

MIAST NAPRAWIAĆ – ZAPOBIEGAĆ!

W rocznicę śmierci prof. Andrzeja Tomaszewskiego, **26 października** odbyła się w Warszawie druga konferencja naukowa pt. „**Konserwacja zapobiegawcza środowiska**”. Konferencję zorganizowali naukowcy z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, będący uczniami lub współpracownikami Profesora.

W 2000 r., w czasie międzynarodowych konferencji poświęconych ochronie dziedzictwa kulturowego, które odbyły się w Vantaa w Finlandii oraz w Krakowie, prof. Andrzej Tomaszewski przedstawił ideę kompleksowych i zintegrowanych działań na rzecz ochrony przyrodniczego i kulturowego środowiska człowieka, którą określił mianem konserwacji zapobiegawczej środowiska. W rocznicę śmierci Profesora organizatorzy konferencji chcą powracać do Jego idei i zastanawiać się wspólnie, czy można doprowadzić w Polsce do jej realizacji.

Tym razem uwaga referentów zwrócona była szczególnie na problematykę konserwacji krajobrazu. Poniżej przedstawiamy listę wystąpień prezentowanych na konferencji. Niestety w niewielu podjęto próbę znalezienia recepty na zapobieganie niszczeniu krajobrazu kulturowego, odbiegając od znanych już, wielokrotnie przedstawianych propozycji. Do wystąpień interesujących, o znacznym ładunku ekspresji, zaliczyć należy referat dr. J. Wysockiego poświęcony jaskrawym przykładom dewastacji krajobrazu historycznego oraz dr M. Bogdanowskiej, która przedstawiła kilka ważnych i skutecznych inicjatyw wykorzystujących portale społecznościowe.

- Ewa Świącka, *Andrzej Tomaszewski o krajobrazie kulturowym*
- Zbigniew Kobyliński, *Konserwacja przez rozwój: próba pogodzenia sprzeczności*
- Jacek Wysocki, „*Gargamelizacja*” przestrzeni zabytkowej jako cecha krajobrazu kulturowego Polski w XXI wieku
- Krystyna Gutowska, *Konserwacja zapobiegawcza środowi-*

ska wobec krajobrazów brzydkich i niezrozumiałych – problemy społecznej akceptacji

- Monika Bogdanowska, *Lecą żurawie, czyli portale społecznościowe wobec przemian krajobrazu kulturowego miasta*
- Lidia Klupsz, *Problematyka konserwacji krajobrazu realizowana w Polsce w ramach V Krajowego Programu MKiS pt. Ochrona i kształtowanie zabytkowego krajobrazu kulturowego*
- Maria Ludwika Lewicka, *Problem ochrony konserwatorskiej krajobrazu warownego typu nizinnego z ruinami zamku lub zamku częściowo zachowanego*
- Łukasz Maurycy Stanaszek, *Krajobraz kulturowy regionu Łużyca*
- Maciej Prarat, *Założenia merytoryczne Olęderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce. Pomiędzy ochroną zabytków architektury a krajobrazu w przestrzeni muzeum pod otwartym niebem*
- Paweł Wróblewski, *Kraina Kopców – ochrona stanowisk archeologicznych przez ich udostępnienie jako przykład konserwacji zapobiegawczej*
- Janusz Budziszewski, Artur Jedynak i Jacek Wysocki, *Problemy ochrony i ekspozycji w krajobrazie pradziejowych kopaliń krzemienia*
- Ewa Charowska, *Parki i skanseny archeologiczne jako forma ochrony i prezentacji reliktyw w kontekście środowiskowym*
- Adam Żywiczyski, *Zabytki przemysłowe w krajobrazie Warmii i Mazur*
- Jadwiga Anna Barga-Więclawska, *Ślimaki jako biologiczny element wskaźnikowy w archeologii przemysłowej*

Na spotkaniu można było nabyć publikację zawierającą referaty wygłoszone na konferencji zorganizowanej w pierwszą rocznicę odejścia prof. Tomaszewskiego. Niestety jej cena jest dość znaczna i należy żałować, że organizatorom nie udało się pozyskać sponsora, którego pomoc pozwoliłaby publikację o takiej ważkiej tematyce szerzej rozpropagować.

NOWI CZŁONKOWIE PKN ICOMOS

Decyzją Prezydium PKN ICOMOS w dn.18 października 2012 r. przyjęci zostali nowi członkowie:

- dr Maciej PRARAT (Toruń)
- dr Karolina ZIMNA-KAWECKA (Toruń).

Poniżej kontynuujemy prezentację sylwetek członków przyjętych w ostatnim czasie do PKN ICOMOS.

Dr inż. Katarzyna Piotrowska-Nosek, Warszawa

Ukończyła Oddział Architektury Krajobrazu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie w 1996 r. (praca magisterska pod kierunkiem prof. Longina Majdeczkiego). Stopień doktora nauk technicznych w dziedzinie architektury i urbanistyki uzyskała w 2009 r. na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej pod kierunkiem prof. Z. Myczkowskiego pracą „Kształtowanie krajobrazu w planach zarządzania miejsc światowego dziedzictwa. Kontekst krajobrazowy miejsca”. W 2001 była na 3-miesięcznym stypendium US/ICOMOS w National Park Service. W 2010 r. uczestniczyła w 2-miesięcznym kursie ICROM nt. ochrony i konserwacji dziedzictwa w Rzymie i w 2011 r. w 2-tygodniowym kursie dotyczącym zarządzania i monitoringu miejsc dziedzictwa światowego w Suzhou (w Chinach).

W okresie 1999-2002 pracowała w Ośrodku Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w zespole zajmującym się Rezerwatem Kulturowym „Park Mużakowski”. W latach 2002-2010 była pracownikiem Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, kierownikiem Działu Badań Krajobrazu Kulturowego, a następnie Zespołu ds. Światowego Dziedzictwa. Analogiczną funkcję pełni w powstałym w 2011 r. Narodowym Instytucie Dziedzictwa, gdzie zajmuje się realizacją *Konwencji światowego dziedzictwa UNESCO*.

Jest autorką publikacji dotyczących problematyki ochrony miejsc wpisanych na *Listę światowego dziedzictwa UNESCO* oraz współautorką kilku projektów dotyczących

wpisów na *Listę* (m.in. Parku Mużakowskiego, rozszerzenia wpisu kopalni soli Wieliczka). Uczestniczyła w ostatnich kilku latach w konferencjach i warsztatach związanych z ochroną światowego dziedzictwa. Obecnie jest polskim ekspertem w kwestiach dotyczących dziedzictwa światowego, uczestniczącym w wielu międzynarodowych działaniach.

Dr hab. Aleksander Piwek, Gdańsk

Aleksander Piwek jest historykiem architektury i konserwatorem zabytków. Ukończył Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej w 1974 r. wyróżnioną pracą dyplomową. W 1996 r. obronił pracę doktorską pt. „Kościoły o układzie pośrednim między bazyliką a halą. Teoria i przykłady”, której promotorem był wpierw prof. Jerzy Stankiewicz, a następnie prof. Wiesław Anders. Praca ta zyskała w 1998 r. nagrodę GKZ, a następnie Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. Od 1997 r. jest kierownikiem Zespołu ds. Badań Historii Architektury Polskiej na Politechnice Gdańskiej. W pracy badawczej zajmuje się szczególnie badaniami Oliwy, Gdańska i Pomorza.

Na temat katedry oliwskiej opublikował kilka podstawowych prac poświęconych badaniom i pracom konserwatorskim przy tym znakomitym pocysterskim zespole, a także opracowanie dotyczące dekoracji malarskich. Studium wartości przestrzenno-historycznych Oliwy w 1984 r. (razem z J. Stankiewiczem) oraz kilka prac dotyczących innych zabytków Oliwy, jak dwór Saltzmana, karczma, wozownia i in. W Gdańsku badał kościoły św. Ducha, franciszkański św. Trójcy i Kaplicę Królewską, a także budowle świeckie – Zieloną Bramę, Dwór Artusa, Wieżę Więzienną i ratusz. Kościoły badał też na Pomorzu – w Łęborku, Bytowie, Bydgoszczy i Bramę Targową w Elblągu. Jest autorem licznych ekspertyz konserwatorskich, inwentaryzacji i projektów m.in. dla skansenu we Wdzydzach. Rezultatem jego prac badawczych jest 62 publikacji, 26 opracowań

naukowych i liczne ekspertyzy. Aleksander Piwek publikuje także wiele tekstów w czasopismach pomorskich, jest autorem scenariuszy filmowych dotyczących zabytków Pomorza oraz dokumentacji wniosku o wpisanie Gdańska na *Listę światowego dziedzictwa*.

CZŁONKIEM PKN ICOMOS może zostać osoba mająca udokumentowane wybitne osiągnięcia z zakresu ochrony dziedzictwa i konserwacji zabytków. Zgłoszenie jej kandydatury dokonuje co najmniej dwóch członków Komitetu w formie listu polecającego. Podanie o przyjęcie w poczet członków PKN ICOMOS należy składać w formie pisemnej na adres komitetu wraz z informacją o dokonaniach oraz rekomendacjami. O przyjęciu decyduje Prezydium w drodze uchwały. Więcej informacji można znaleźć w statucie organizacji, dostępnym na stronie internetowej: www.icomos-poland.org

WYDARZENIA

W dniach 1-7 września odbyło się w Neapolu World Urban Forum pod hasłem „THE URBAN FUTURE. Dialogue, Network, Learn and Exhibit”. Równocześnie miało miejsce Walne Zebranie Komitetu Naukowego Miast Historycznych i Wsi CIVVIH-ICOMOS, na którym wybrano nowe władze. Prof. Danuta Kłosek-Kozłowska, członek PKN ICOMOS, została wiceprezydentem Komitetu.

5 września zmarł Jerzy Okulicz-Kozaryn, archeolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny znawca pradziejów ludów bałtyjskich, badacz Pomorza, Warmii i Mazur wielu stanowisk z okresu rzymskiego i wędrówek ludów, odkrywca niezwykle cennego cmentarzyska w Weklicach, pozostałość pobytu wędrującego plemienia germańskiego (Gepidów?).

5 września Muzeum Łazienki Królewskie uzyskało z funduszy unijnych 24 mln zł na konserwację Pałacu na Wodzie. Kosztorys prac przewiduje 36,5 mln, tak więc część brakującą muzeum otrzyma od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jest to wielki sukces instytucji, od dwóch lat kierowanej przez dyrektora Tadeusza Zielniewicza, b. Generalnego Konserwatora Zabytków.

7-8 września świętowano 20. rocznicę wpisania Starego Miasta w Zamościu na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. W ramach obchodów odbyła się konferencja pn. „Przeszłość przyszłości – zarządzanie dziedzictwem kulturowym”. Gości powitał w Ratuszu prezydent miasta Marcin Zamoyski. Jego zastępca Tomasz Kossowski, w obszernym wystąpieniu przedstawił projekty rewitalizacji Zamościa realizowane ze środków zewnętrznych, których koszt ogólny sięga 500 mln złotych. Z kolei prof. Bogusław Szmygin przedstawił 40 lat funkcjonowania *Konwencji światowego dziedzictwa UNESCO*. W panelu pt. „Plan zarządzania miejscem wpisanym na Listę UNESCO – wyzwania i doświadczenia” zasady opracowania planów zarządzania omówiła dr Katarzyna Piotrowska (NID), plan zarządzania historycznym centrum Warszawy prezentowała arch. Ewa Nekanda Trepka. Z kolei plan ochrony parku kulturowego Kraków Stare Miasto omówili prof. Zbigniew Myczkowski i dr Urszula Forczek-Brataniec z Politechniki Krakowskiej. Z dużym zainteresowaniem spotkał się kontrowersyjny referat arch. Dagmary Mliczyńskiej-Hajdy (Forum Rewitalizacji) poświęcony integrowaniu zarządzania dziedzictwem kulturowym. Doświadczenia lubelskie prezentowali arch. Ewa Kipta z Urzędu Miasta Lublina omawiając projekt HerO(URBACT) oraz dr Hubert Mącik, Miejski Konser-



Zamość. Odrestaurowane kamienice ormiańskie przy Ryнку Wielkim. Fot. K. Piotrowska, 2010.

wator Zabytków, omawiając wdrażanie planu zintegrowanego zarządzania dziedzictwem kulturowym.

Po sesji goście mogli zwiedzić Zamość, który w ciągu kilku ostatnich lat przeszedł prawdziwą sanację. Prace konserwatorskie objęły całe Stare Miasto i przywróciły jego świetność sprzed kilkuset lat. Miasto, dzięki zmianom swego wizerunku od wielu miesięcy jest wykorzystywane do imprez medialnych i produkcji filmowych.

Na obchody 20-lecia wpisu na Listę przyjechali liczni przedstawiciele miast polskich i europejskich zrzeszonych w stowarzyszeniu miast światowego dziedzictwa. Uroczystości jubileuszowe miały miejsce w Centrum Kultury Filmowej. Prezydent Marcin Zamoyski wręczył medale osobom zasłużonym dla dzieła odnowy. Jedną z nich Maria Sarnik-Konieczna, wieloletnia Konserwator Zabytków w Zamościu obdarowała wielu medalem zaprojektowanym przez Mariana Koniecznego, autora pomnika Jana Zamoyskiego.

11 września prasa doniosła, że w tegorocznej edycji grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) wśród 536 projektów zaakceptowanych znalazł się tylko jeden z Polski i, co zbulwersowało wielu komentatorów, jest to projekt dr Justyny Olko nt. badania języka i kultury Indian Nahua. Olko jest młodą badaczką Uniwersytetu Warszawskiego i kieruje już własnym projektem uniwersyteckim, a teraz będzie miała okazję stworzyć zespół interdyscyplinarny włączający badaczy z Meksyku i USA. Nikt z dziennikarzy nie podkreślił, że projekt jest elementem ochrony dziedzictwa niematerialnego, ani też nie zauważył, że wyróżniona jest autorem znakomitej i dostępnej w każdej księgarni książki pt. „Meksyk przed konkwistą”, wydaną w serii ceramowskiej przez PIW w 2010 r.

11 września w Krakowie odbyła się konferencja „**Metro-
polie XXI wieku. Rozwój przestrzenny Miast: Paryż – Kra-
ków**”, pod honorowym patronatem: Rektora Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Konsula Generalnego Francji w Krakowie,
Prezydenta Miasta Krakowa, Marszałka Województwa Ma-
łopolskiego oraz Polskiego Komitetu ds. UNESCO. Organi-
zatorem spotkania był Instytut Europeistyki UJ, a honorowymi
gośćmi – dr inż. arch. Bertrand Lemoine, Dyrektor Generalny
międzynarodowego Atelier Wielkiego Paryża oraz arch. Je-
an-Marc Blanchecotte, Naczelny Architekt i Urbanista, Dyrek-
tor Wydziału Terytorialnego Architektury i Dziedzictwa Pary-
ża. Celem spotkania była wymiana poglądów i doświadczeń
na temat architektury, przestrzeni publicznej i rozwoju miast
w XXI w.

13-15 września w Krakowie odbyła się konferencja na-
ukowa „**Zamki w ruinie – zasady postępowania konser-
watorskiego**” zorganizowana przez PKN ICOMOS. Na kon-
ferencji przyjęto ostateczny projekt KARTY OCHRONY RUIN,
która zostanie przedstawiona do zatwierdzenia Walnemu
Zgromadzeniu PKN ICOMOS (więcej o konferencji s. 2).

20 września zmarł profesor Tomasz Durdik, 51 lat, wybitny
czeski znawca problematyki zamków i fortyfikacji, kilka dni
po objęciu katedry archeologii uniwersytetu w Pilźnie. Był
wielkim przyjacielem polskich architektów i archeologów
zajmujących się kastelologią.

20 września zmarł profesor Jerzy Rozpędowski, założyciel
i dyrektor Instytutu Architektury i Techniki na Politechnice
Wrocławskiej, wybitny badacz zabytków średniowiecza na
Dolnym Śląsku.

20-22 września odbyła się w Gdyni trzecia międzynaro-

dowa konferencja pt. „**Modernizm w Europie – modernizm
w Gdyni. Architektura XX w. do lat 60. i jej ochrona**” zor-
ganizowana przez urząd miasta i Politechnikę Gdańską pod
patronatem PKN ICOMOS (szerzej na s. 4).

25 września zmarł w Warszawie Daniel Tworek, chemik,
wybitny konserwator, wykładowca ASP w Warszawie, kie-
rownik Pracownik Konserwacji w Państwowym Muzeum
Etnograficznym i Państwowym Muzeum Archeologicznym
w Warszawie, Główny Konserwator Zamku Królewskiego
w okresie jego odbudowy kierownik pracowni Konserwacji
w National Museum of Melbourne w Australii, autor licz-
nych publikacji z zakresu konserwacji, szczególnie zabytków
drewnianych, aktywny członek ICOM.

2 października zmarł Henryk Dziurla, historyk sztuki
i konserwator, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, Ho-
norowy Członek PKN ICOMOS (wspomnienie o Profesorze
zamieścimy w numerze 5 Biuletynu).

18 października odbyło się w Łodzi kolejne zebranie
Prezydium PKN ICOMOS.

19-20 października w Łodzi odbyła się czwarta między-
narodowa konferencja **PRO-REVITA** poświęcona ochronie
miast i zabytków przemysłowych zorganizowana przez
Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej,
Urząd Prezydenta Miasta. Konferencji patronował PKN ICO-
MOS (więcej w kolejnym numerze Biuletynu).

26 października w Warszawie na Uniwersytecie Kardya-
ła Stefana Wyszyńskiego odbyła się druga konferencja na-
ukowa „**Konserwacja zapobiegawcza środowiska**” w rocz-
nicę śmierci prof. Andrzeja Tomaszewskiego (więcej na s. 5).

IN MEMORIAM

WSPOMNIENIE O PROF. HENRYKU KAZIMIE- RZU DZIURLI (1925-2012)

Henryk Dziurla urodził się 4 stycznia 1925 r. w Bydgoszczy
jako syn powstańca wielkopolskiego (zamordowanego przez
Niemców w 1939 r.). W czasie okupacji pracował w fabryce,
a w 1944 r. został wywieziony na roboty przymusowe. Matu-
rę uzyskał w 1947 r. w Bydgoszczy, następnie w latach 1948-
1952 studiował na Uniwersytecie Poznańskim (uczęszczał na
seminarium ks. prof. Szczęsnego Dettloffa, ucznia prof. Maxa
Dvořaka). W trakcie studiów pracował w archiwum fotogra-

ficznym i pełnił nadzory konserwatorskie w imieniu Woje-
wódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu.

Po studiach, przez rzez 8 lat (1952-1960) piastował stanowi-
sko Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie.
Pracował nad odbudową Szczecina, Stargardu, Kamienia
Pomorskiego m.in. nad konserwacją i odbudową zamku
Książąt Pomorskich, 3 pałaców, 2 kamienic, ratusza, kościoła
św. Jana, bram miejskich w Szczecinie, odbudową Ratusza,
kamienicy gotyckiej, wieży kościoła Mariackiego w Stargar-
dzie; odbudowa zamku w Płotach i zamku w Pęzinie. Jego
zaangażowanie w prace przykonserwacji kościołów naraziło

go na szykany ze strony ówczesnej władzy.

W 1960 r. Henryk Dziurła przenosi się do Wrocławia i do 1967 r. kieruje Pracownią Dokumentacji Historyczno-Naukowej PKZ, Oddziału we Wrocławiu. W 1967 r. podejmuje pracę w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego. Prowadzi zajęcia: wstęp do historii sztuki, konserwacja i ochrona zabytków, a następnie seminarium – sztuka baroku na Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem malarstwa.

W 1969 r. broni doktorat na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – rozprawą „Barokowa architektura opactwa pocysterskiego w Krzeszowie”, której promotorem był prof. Gwido Chmarzyński, a w 1991 r. habilituje się na Uniwersytecie Wrocławskim rozprawą: „Christophorus Tausch uczeń Andrei Pozza”.

W latach 1989-1990 był także zastępcą dyrektora ds. naukowo-konserwatorskich PKZ, Oddziału we Wrocławiu (1/2 etatu), a w latach 1993-2000 pełnił nadzór konserwatorski nad pracami w kościele Pokoju w Świdnicy wpisanym na *Listę światowego dziedzictwa*.

W 1995 r. odszedł na emeryturę, jednakże dalej działał w obszarze konserwatorskich zadań, będąc w latach 1997-1998 konsultantem ds. opieki nad zabytkami Uniwersytetu Wrocławskiego (1/4 etatu), a w latach 2001-2002 wykładając w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, od 2004 r. jako wykładowca historii sztuki i teorii konserwacji zabytków w Szkole Wyższej Rzemiosł Artystycznych i Zarządzania we Wrocławiu. Był wybitnym znawcą sztuki baroku, szczególnie sztuki śląskiej, autorem 50 publikacji naukowych, w tym wielu z zakresu konserwacji zabytków.

W 2001 r. Henryk Dziurła odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Medalem Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2002 r. SKZ nagrodziło Go Nagrodą im. Wojciecha Kalinowskiego, a w 2009 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaczył Go Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Był Członkiem Honorowym Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS. (MK)

WSPOMNIENIE O TOMÁŠU DURDÍKU (1951-2012)

Gdy wczesną wiosną tego roku żegnaliśmy się w nadreńskim Braubach nie przypuszczałem, że to nasze ostatnie spotkanie. Za nami były dwa dni obrad, w trakcie których Jego głos brzmiał donośnie i merytorycznie, znaczył jak zwykle wiele. Pozostali członkowie rozgadanego gremium milkli, gdy profesor Durdik zabierał głos. I nie decydowała o tym tylko postura potężnego Czecha, lecz autorytet, jakim się cieszył. W trakcie kularowych rozmów Tomasz nie komentował sze-

rzej swoich czeskich spraw, ale wyczuć było można, że leżą mu one na sercu. Kilka miesięcy później, w lipcu 2012, objął Katedrę Archeologii w pilzneńskim Zachodnioczeskim Uniwersytecie. Nie cieszył się tą nominacją długo. Zmarł nagle 20 września.

Poznałem Go w 1996, gdy nieformalne stowarzyszenie badaczy środkowoeuropejskich zamków *Castrum Bene* obrało na miejsce kolejnej konferencji Gniew nad Wisłą. Z profesorem Leszkiem Kajzerem znali się już wcześniej. Kontakty między Instytutem Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego i „Durdikovým” Archeologickým Ústavem AV ČR w Pradze trwały wtedy od kilku lat i spora grupa studentów z obu krajów zawdzięcza im edukację na świetnym poziomie. Nie mam co do tego wątpliwości. W naszych czasach Tomáš Durdik był najlepszym znawcą zamków czeskich, ale też środkowo europejskich. Przypuszczam, że w skali Europy pozostawał osobą o największych kompetencjach w tym zakresie, bo znał zamki Wschodu i Zachodu, jak żaden inny badacz. Sporą ich część poznał z autopsji, bo sporo podróżował. Miał przy tym niebywałą ciekawość zamków – zwiedzał je metodycznie i fotografował. Dysponował znajomością problematyki kastellologicznej w skali niespotykanej, wprawiającej niekiedy w zadziwienie. Gdy raz przypadkiem zagadnąłem go o zamki portugalskie przytoczył liczne przykłady, a towarzyszyła temu odpowiednia, arabsko-portugalska terminologia. Polskie warownie też nie były mu obce.

Tomáš Durdik przez całe swe życie prowadził intensywne badania terenowe i wiele publikował. Był autorem ponad 350 publikacji. Odkrył „na nowo” wiele zapomnianych czeskich i morawskich warowni i wprowadził je do naukowego obiegu. Zasłynął serią publikacji dotyczących ewolucji zamków Królestwa Czeskiego. W wielu przypadkach były to prace zmieniające dotychczasowe poglądy i oparte na autorskich badaniach, zarówno archiwalnych, jak i terenowych. Przypomnę tu tylko pozycje absolutnie fundamentalne: „Hrady kastelového typu 13. století ve střední Evropě i Ilustrovaná encyklopedie českých hradů”. Te publikacje zmieniły i uporządkowały nasze widzenie zamków w Środkowej Europie. Był także redaktorem ważnych periodyków, jak np. *Castello-logica Bohemia*.

Był prof. Durdik członkiem wielu gremiów i organizacji, w tym ICOMOS-u. Wchodził w skład stałego komitetu *Castrum Bene* i komitetu *Castella Maris Baltici*. Co warto podkreślić – nie zasiadał w nich wyłącznie, lecz aktywnie działał. Doradzał i pomagał – konsultował projekty badawcze i prace konserwatorskie w wielu krajach, bo ceniono jego wiedzę. Z tych wszystkich powodów otrzymał w 2011 roku prestiżową nagrodę *Europa Nostra*. Zapewne nieprędko zaszczyt ten spotka innego europejskiego archeologa i znawcę zamków.

Tomáš Durdik znał oczywiście język polski i znał Polskę. Nie-
źle ją rozumiał i chyba lubił, może także dzięki bliskim rela-
cjom z łódzkimi archeologami. Wtedy w Braubach podaro-
wałem Mu zbiór nowych reportaży Szczygła o Czechach. Już
nie dowiem się, co o nich myślał. Żal nie tylko tego, bohužel...
(Jan Salm)

WSPOMNIENIE O PROF. DR HAB. JERZYM ROZ- PĘDOWSKIM (1929-2012)

Prof. dr hab. Jerzy Rozpędowski, architekt, konserwator, wy-
bitny badacz i historyk architektury, urodził się 21 kwietnia
1929 r. w Czernawczycach, koło Brześcia nad Bugiem. Do
gimnazjum i liceum uczęszczał w Tomaszowie Mazowiec-
kim, ale maturę uzyskał już we Wrocławiu. Studia na Wy-
dziale Architektury tutejszej politechniki rozpoczął w 1950 r.,
dyplom inżynierski uzyskał w 1954 r., a magisterski w 1956 r.
W Katedrze Historii Architektury Polskiej prof. B. Guerquina,
a gdzie ja byłem zatrudniony od IX.1951 r. zjawił się wpierw
jako instruktor przy inwentaryzacjach już w 1952 r., a jako
asystent został zatrudniony w 1954 r. Nasza współpraca
rozpoczęła się więc bardzo wcześnie. Te pierwsze obozy
pomiarowe organizowaliśmy w Ząbkowicach Śląskich przy
tamtejszym zamku, następnie w Paczkowie przy zwieńczo-
nym attyką kościele farnym, fortyfikacjach i kamienicach.
Może najdłużej trwały pomiary w Bolkowie. Rozpędowski
kierował pomiarami zamku kasztelańskiego w Świnach, ja
zamku książęcego i kościoła w Bolkowie. Mieszkaliśmy ra-
zem w jakimś szkolnym internacie, a żywiła nas stołówka
przyfabryczna zakładu włókienniczego. To po kilku latach
zaowocowało wspólną monografią pt. „Bolków i Świny” wy-
daną przez Ossolineum. Każdy jednak pisał o swoim zamku,
ja dodatkowo o miejskich fortyfikacjach.

Od połowy lat pięćdziesiątych byliśmy parą współpracow-
ników prof. Guerquina, zachłystującymi się jak on przede
wszystkim zamkami. Trzeba było mierzyć następne, Jurek
w Zagórzy Śląskim, a ja Chojnik w Sobieszowie. Wkrótce
jednak nasze życie, obok ścisłych stosunków rodzinno-kole-
żeńskich, potoczyło się nieco inaczej. Ja zostałem konserwa-
torem Wrocławia, więc nie mogłem już każdego roku długo
uczestniczyć w letnich pomiarach, a Rozpędowski mógł tej
sprawie poświęcić więcej czasu. Choć byłem tylko o tydzień
od Rozpędowskiego starszy, to dyplom zrobiłem o 5 lat
wcześniej i dlatego doktorat uzyskałem już w 1960 r., a on 2
lata później. Ale wkrótce mnie przegonił i wcześniej się habi-
litował. Było to spowodowane jego znakomitym odkryciem
romańskich resztek palatium Henryka Brodatego w Legnicy
i tamże resztek pięknej w detalu kaplicy. Rozpędowski stał
się sławny. To on zestawiał koło siebie palatia na Legnicy, w

Gieczu, Przemyślu i w Legnicy i odtąd to zestawienie żyje
własnym życiem w historii architektury. Nad resztkami ka-
plicy pałacowej zaprojektował Rozpędowski pawilon i do-
pilnował jego realizacji. Jerzy Rozpędowski habilitował się
w 1966 r. Wtedy to publikuje pracę o początkach zamków
w Polsce wskazując, że miał on miejsce wcześniej niż to
wskazywał jego mistrz, prof. Bohdan Guerquin. Ta teza się
przyjęła w naukowym środowisku i pozostaje Jego dorob-
kiem, już od 1974 r. profesora tytularnego. Jerzy Rozpędow-
ski, współpracując z B. Guerquinem bada i konserwuje zamki
w Chęcinach i Iłży, a na Śląsku w Bielsku, Głogówku, Brzegu,
Prochowicach, Wleniu, Jelczu. Bada też fortyfikacje małych,
podwrocławskich kościołów. Trudno tu wszystkie obiekty
wymienić.

Jerzy Rozpędowski podejmuje też badania obiektów póź-
noromańskich dostrzegłszy wspólny warsztat kamieniarski
w Lubiążu i w Trzebnicy. W tym pierwszym obiekcie jego
pierwsze odkrycia zostają, bez jego akceptacji, przejęte
przez inną osobę, co wywarło wpływ na przyszłe działania
profesora. Zaczyna się interesować i badać obiekty antycz-
ne, w Macedonii i w Chersonesie Taurydzkim. Zostaje zapro-
szony do napisania ważnych rozdziałów wielu autorskich
dzieł o Wrocławiu. Zamieszczone w „Wrocław, jego dzieje
i kultura” teksty o rozwoju przestrzennym miasta w średnio-
wieczu, o fortyfikacjach Wrocławia, o rozwoju budownictwa
mieszczańskiego, stanowią poważny dorobek Profesora i do
dzisiaj pozostają aktualne. W zorganizowanym przez siebie
Instytucie Historii Architektury, Sztuki i Techniki, kierow-
anym przez 25 lat skupia specjalistów z różnych dziedzin
i doprowadza do wydania trzy tomowego wydawnictwa pt.
„Architektura Wrocławia: Dom, Świątynia, Gmach”.

Prof. Jerzy Rozpędowski był wybitnym konserwatorem. Na
moją prośbę podjął się i przeprowadził w latach 1957-58
odbudowę kościoła Bożego Ciała, konserwację romańskiej
krypty w kościele cysterek w Trzebnicy, ale najbardziej spek-
takularną jest rekonstrukcja renesansowych krużganków
zamku w Brzegu. Nie pamiętam, aby gdzieś w Polsce, jeszcze
tak wspaniałą i wielką pracę, wykonano. Wśród wielu badań
godne wyróżnienia jest znalezienie w franciszkańskim ko-
ściele św. Jakuba krypty, w której był pochowany w 1241 r.
Henryk Pobożny, a także resztek całego kościoła z najstarszej
fazy. Współpracując z prof. Józefem Kaźmierczykiem (z któ-
rym często i na wielu stanowiskach współpracował) odsłonił
starsze mury fary miejskiej św. Elżbiety we Wrocławiu.

Trudno tu wszystko co zrobił w dość długim życiu Jerzy Roz-
pędowski wymienić. Wypunktowałem sprawy wedle mnie
najważniejsze. Prawdą jest, że był moim wielkim Przyjacie-
lem i bardzo żałuję, że tak pracowitego i potrzebnego Czło-
wieka już nie będzie. (Olgiard Czerner)

Piotr M. Stępień

UPRAWNIENIA ZAWODOWE W KONSERWACJI ZABYTKÓW – PRAWO, PRAKTYKA, PROPOZYCJE ZMIAN

Wymaganie, aby prace konserwatorskie – w szerokim znaczeniu tj. całości działań w obiekcie zabytkowym – powierzać wyłącznie osobom o odpowiednim przygotowaniu zawodowym i doświadczeniu, jest tak dawne, jak dyscyplina nazwana obecnie konserwatorstwem. Odzwierciedlają to liczne dokumenty doktrynalne funkcjonujące w międzynarodowym środowisku konserwatorskim. Postulat zorganizowania odpowiedniego kształcenia specjalistów znajduje się m.in. w tzw. rekomendacji warszawskiej UNESCO¹, a Zgromadzenie Generalne ICOMOS w 1993 r. uchwaliło odrębny dokument poświęcony temu zagadnieniu². Jest też oczywiste, że te kwalifikacje winny być w pewien sposób potwierdzone i zweryfikowane, a więc jest to zagadnienie uprawnień zawodowych w konserwacji zabytków.

Analiza obecnego systemu ochrony zabytków w Polsce nie może pomijać tak istotnego zagadnienia. Niniejszy referat nie stanowi oczywiście pełnej, wyczerpującej analizy. Spostrzeżenia, pytania i propozycje autora mają na celu wskazanie problemów, które winny być przeanalizowane przez nasze środowisko dla przygotowania właściwych rozwiązań.

PRAWO

Obowiązująca obecnie Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 r.³ w art. 37 ust. 1 pkt. 2-4 wskazuje, że prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich, badań konserwatorskich i architektonicznych „przy zabytku wpisanym do rejestru” i badań archeologicznych wymaga określonych kwalifikacji, a wykonywanie „samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie przy zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru” łączy się z „dodatkowymi wymaganiami”. Określenie tych kwalifikacji i dodatkowych wymagań oraz sposobu ich potwierdzania powierzono ministrowi właściwemu do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.

Zapis ustawy jest zatem ograniczony przedmiotowo i podmiotowo. Ograniczenie przedmiotowe do zabytków wpisanych do rejestru jest jednoznaczne i nie podlega interpretacji. Czy jest natomiast słuszne? Zabytki wpisane do ewidencji są także zabytkami i bez wątpienia także ich dotyczą wspomniane wyżej międzynarodowe dokumenty doktrynalne. Coraz większe znaczenie zyskuje wprawdzie pogląd (podzielany także przez autora), że zabytki nie są „równocenne”, wydaje się zatem uzasadnione zróżnicowanie wymagań odnośnie do kwalifikacji, jednak nie brak wszelkich wymagań. To pierwszy z problemów, które nasuwa cytowany zapis ustawy. Drugi problem ma natomiast naturę interpretacyjną. Co oznacza „prowadzenie prac”? Czy kwalifikacje mają być wery-

fikowane tylko w odniesieniu do kierownika całości prac, czy też także w odniesieniu do innych osób, które mają istotny wpływ na sposób prowadzenia prac i ich rezultat? Praktyka administracyjna – przynajmniej w zakresie znanym autorowi – przyjmuje tę pierwszą interpretację, czy jednak jest to zgodne z założeniami dokumentów doktrynalnych, zwłaszcza w odniesieniu do zabytków o wysokiej wartości? W środowisku konserwatorów dzieł sztuki jako przykłady dobrej praktyki wymieniane są prace, w których wszyscy członkowie zespołu konserwatorskiego są dyplomowanymi konserwatorami, a więc mają potwierdzone kwalifikacje zawodowe⁴.

Przepisem wykonawczym do cytowanej ustawy w kwestii kwalifikacji jest obecnie Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich... z 27 lipca 2011 r.⁵, które niedawno zastąpiło poprzednie rozporządzenie w tej sprawie wydane w 2004 r.

Paragraf 22 tego rozporządzenia określa kwalifikacje osób, które mogą prowadzić prace konserwatorskie, prace restauratorskie oraz badania konserwatorskie. Wymagane jest uzyskanie tytułu zawodowego magistra po ukończeniu studiów wyższych na kierunku konserwacja i restauracja dzieł sztuki lub wyższych studiów w specjalności w zakresie konserwacji zabytków oraz odbycie co najmniej 12-miesięcznej praktyki zawodowej w zakresie konserwacji lub badania zabytków. W dziedzinach nie objętych programami studiów wyższych wymagane jest ukończenie szkoły średniej zawodowej i tytuł zawodowy albo wykształcenie średnie i dyplom potwierdzający posiadanie kwalifikacji zawodowych, lub dyplom mistrza w zawodzie odpowiadającym danej dziedzinie i co najmniej 5-letnia praktyka zawodowa w zakresie jak wyżej.

W paragrafie 24 ust. 1 Rozporządzenia stwierdzono, że „samodzielne funkcje techniczne w budownictwie przy zabyt-

kach nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków mogą wykonywać osoby posiadające odpowiednie uprawnienia budowlane”, natomiast w ust. 2 określono dodatkowe wymagania dla osób kierujących robotami budowlanymi oraz wykonujących nadzór inwestorski przy zabytkach nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków – oprócz spełnienia wymogu ust. 1 osoby te winny odbyć co najmniej 2-letnią praktykę zawodową „na budowie przy zabytkach nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków.

Paragraf 25 określa kwalifikacje osób prowadzących badania architektoniczne – tytuł zawodowy magistra inżyniera uzyskany po ukończeniu studiów wyższych na kierunku architektura, lub tytuł zawodowy magistra uzyskany po ukończeniu studiów obejmujących prowadzenie badań architektonicznych⁶, lub ukończenie studiów podyplomowych w zakresie prowadzenia badań architektonicznych oraz 6-miesięczna praktyka zawodowa w zakresie tych badań.

Paragraf 26 określa kwalifikacje osób prowadzących badania archeologiczne – tytuł zawodowy magistra uzyskany po ukończeniu studiów wyższych na kierunku archeologia oraz 12-miesięczna praktyka zawodowa w zakresie tych badań. Tylko w tym przypadku nieco uściślono pojęcie praktyki, wyłączając uczestnictwo w badaniach archeologicznych prowadzonych metodą powierzchniową i metodą odwiertów, nadzory i udział w opracowaniu zabytków ruchomych.

Zestawienie zapisów cytowanego Rozporządzenia z art. 37 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wskazuje na dwie zasadnicze luki w przepisach dotyczących kwalifikacji (uprawnień zawodowych) osób uczestniczących w działaniach konserwatorskich w zabytku.

Pierwsza luka to brak określenia dodatkowych wymagań dla projektantów opracowujących dokumentację dla obiektów zabytkowych. Jest to luka zarówno formalna i merytoryczna. Sprawowanie funkcji projektanta jest w rozumieniu Prawa budowlanego i przepisów wykonawczych „wykonywaniem samodzielnej funkcji technicznej w budownictwie”. Na mocy art. 37 ust. 1 pkt. 3 Ustawy winny być zatem określone dodatkowe wymagania dla osób sprawujących tę funkcję przy zabytkach nieruchomości wpisanych do rejestru, natomiast z treści § 24 ust.1 cyt. Rozporządzenia wynika, że wystarczające jest posiadanie „ogólnych” uprawnień budowlanych.

Luka ta jest jeszcze bardziej dotkliwa pod względem merytorycznym. W zabytku architektury i budownictwa projekt jest podstawą wszelkich działań, od prawidłowości i poziomu rozwiązań projektowych zależy stopień zachowania substancji zabytkowej i wygląd obiektu. Znaczenie projektu dla konserwacji zabytku i konieczność posiadania odpowiednich kwalifikacji do jego sporządzenia podkreślone zostało m.in. w tzw. Karcie Krakowskiej z 2000 r.⁷ W wielu państwach sprawowanie funkcji projektanta w odniesieniu do obiektów

zabytkowych wymaga kwalifikacji potwierdzonych egzaminem państwowym (np.: „Architecte en chef des Monuments historiques nationaux” we Francji – bardzo wysokie wymagania, zaledwie kilkadziesiąt osób posiada takie uprawnienia). Dla obrony istniejącej sytuacji prawnej w Polsce tj. braku dodatkowych wymagań dla projektanta w obiektach zabytkowych, wysuwany jest czasem pogląd, że przecież projekt podlega sprawdzeniu przez urząd konserwatorski wydający pozwolenie, co ma zapewnić jego prawidłowość. Ten pogląd nie bierze pod uwagę dramatycznego braku kadr w służbie konserwatorskiej, uniemożliwiającego szczegółowe weryfikowanie każdego projektu – nie ma na to czasu i nie ma odpowiedniej liczby specjalistów: każdy urząd konserwatorski musiałby dysponować własnymi projektantami-weryfikatorami wszystkich branż. Podobnie nie znajduje potwierdzenia pogląd, że wszystkie osoby posiadające uprawnienia projektowe w budownictwie są odpowiednio przygotowane do projektowania w obiektach zabytkowych. Poza kierunkiem architektura programy wyższych studiów technicznych (budownictwo, instalacje) prawie nie zawierają wiadomości z zakresu konserwacji zabytków. W odniesieniu do studiów architektonicznych tylko wiodące uczelnie dostarczają znaczącego, co nie znaczy wystarczającego zestawu wiadomości z zakresu historii architektury i tzw. projektowania konserwatorskiego. Problematyka rozpoznania stanu obiektu (inspekcji) i technologii konserwatorskich jest na studiach architektonicznych I i II stopnia prawie nieobecna – zawierają ją dopiero programy studiów podyplomowych z zakresu konserwacji zabytków architektury, będące elementem specjalizacji zawodowej. Ta jednak nie jest wprowadzona do przepisów prawa – uprawnienia projektowe w dziedzinie architektury są „ogólne”. Podejmowane przed kilkunastu laty próby unormowania specjalizacji architektów w ramach specjalizacji zawodowej inżynierów zostały zaniechane.

Druga, bardzo istotna luka to brak określenia w Rozporządzeniu „sposobu potwierdzania kwalifikacji i dodatkowych wymagań” – nie został zatem wypełniony pkt. 3 artykułu 37 ust.1 Ustawy. W § 1 ust. 2 pkt. 3 stwierdzono wprawdzie, że Rozporządzenie to określa, ale jedyne zapisy w tym zakresie to zapisy § 3 ust. 2 pkt. 2, § 4 ust. 2 pkt. 2, § 5 ust. 4 pkt. 2, § 8 ust. 5 pkt. 1 dotyczące dołączenia dokumentów potwierdzających posiadanie kwalifikacji do wniosku o pozwolenie konserwatorskie. Brak jednak określenia, jakich dokumentów? Oczywiście w przypadku wymogu ukończenia studiów domyślnie właściwym dokumentem jest dyplom, ale w odniesieniu do praktyki brak określenia sposobu potwierdzania nadal, podobnie jak w okresie obowiązywania poprzedniego rozporządzenia, zmuszać będzie do uznawania niemal każdego rodzaju zaświadczenia, które nie gwarantuje, że dana osoba nabyła odpowiednie kwalifikacje.

Tutaj od analizy konstrukcji przepisów prawa – jak wskaza-
no zawierających istotne luki – należy przejść do kwestii, jak
funkcjonują one w praktyce konserwatorskiej.

PRAKTYKA

W odniesieniu do prac konserwatorskich i restauratorskich oraz badań archeologicznych jednoznacznie sformułowany wymóg ukończenia studiów wyższych odpowiedniej specjalności⁸ zapewnia w opinii autora niezbędne kwalifikacje przynajmniej osób kierujących pracami. Są to bowiem kierunki studiów w założeniu przygotowujące do pracy przy zabytku. Wymagana 12-miesięczna praktyka jest tylko ich uzupełnieniem, dlatego brak wymagań w zakresie jej dokumentowania w mniejszym stopniu wpływa na poziom przygotowania zawodowego. Osobną kwestią jest natomiast sposób wywiązania się z obowiązków „prowadzącego prace”. W opinii autora powinna być to stała obecność na miejscu prac, zwłaszcza, gdy zespół składa się z pracowników technicznych – renowatorów, pracowników budowlanych itd. Niestety należy odnotować niedobre praktyki, polegające na jednoczesnym kierowaniu przez jedną osobę pracami przy wielu zabytkach, czasem w odległych od siebie miejscowościach, co oznacza pozostawienie zabytku przez większość czasu prac w rękach wspomnianych pracowników technicznych, którzy podejmują decyzje za konserwatora, nie mając odpowiedniej wiedzy. Do złych praktyk przyczynia się brak procedur odpowiedzialności zawodowej w omawianym zakresie tj. prac konserwatorskich i restauratorskich oraz badań archeologicznych. W odróżnieniu od samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie, raz uzyskanie uprawnienia do prowadzenia tych prac i badań nie mogą być zawieszone lub cofnięte. Przy badaniach archeologicznych w rozporządzeniu z 2004 r. pewną namiastką odpowiedzialności zawodowej był wymóg złożenia wraz z wnioskiem o pozwolenie konserwatorskie na badania oświadczenia o wywiązaniu się z obowiązków przy poprzednich badaniach, nb. trudnego do zweryfikowania, jeśli prace były prowadzone w innych województwach (oświadczenie nie zawiera wykazu tych prac i nie istnieje żaden „rejestr dłużników”). Aktualne rozporządzenie z 2011 r. nie zawiera jednak nawet takiego narzędzia prawnego – złe wywiązanie się z obowiązków przy poprzednich pracach nie może być podstawą odmowy wydania pozwolenia konserwatorskiego w odniesieniu do jakiegokolwiek rodzaju prac.

W odniesieniu do badań architektonicznych w nowym rozporządzeniu uwzględniono inne poza architekturą kierunki studiów wyższych i studia podyplomowe, co jest słuszną korektą i powinno przyczynić się do powierzania tego rodzaju badań osobom o właściwych kwalifikacjach.

Natomiast w zakresie „dodatkowych wymagań” wobec osób

kierujących „pracami budowlanymi przy zabytkach nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków” i wykonujących nadzór inwestorski Rozporządzenie z 2011 r. w zasadzie powtarza przepisy poprzedniego Rozporządzenia z 2004 r., dlatego można obawiać się, że będzie równie mało skuteczne dla zapewnienia właściwych kwalifikacji osób sprawujących te funkcje. Ponieważ uprawnienia do sprawowania samodzielnej funkcji technicznej otrzymuje się po ukończeniu szkół średnich lub wyższych, których programy – jak już wspomniano z małymi wyjątkami – nie zawierają przedmiotów konserwatorskich, niezbędna wiedza może być nabyta przede wszystkim w czasie praktyki. Tymczasem wobec braku przepisów o sposobie odbywania i dokumentowania tej praktyki każde zatrudnienie, nawet w niepełnym czasie pracy, w pracach prowadzonych w jakimkolwiek obiekcie zabytkowym, niezależnie od ich zakresu, nieważne pod którym kierunkiem, byle przez wymagany okres 2 lat, nadal będzie musiało być uznane za spełnienie tych wymagań, brak bowiem podstaw prawnych dla odmowy. Odmowa uznania praktyki możliwa jest tylko w przypadkach patologicznych, np.: w przypadku gdy jako „praktyka na budowie” wskazywane jest np.: pełnienie funkcji inspektora nadzoru – funkcji, dla której wymogiem jest przecież na mocy cytowanego przepisu – wcześniejsze odbycie praktyki⁹.

Sytuację pogarsza jeszcze niejednolita interpretacja przepisu dawniej § 8 ust. 1 Rozporządzenia z 2004 r., obecnie § 24 ust. 2 Rozporządzenia z 2011 r. – niejednokrotnie ograniczana do funkcji kierownika budowy jako „kierującego pracami”. Tymczasem bez wątpienia ten przepis Rozporządzenia należy rozpatrywać w powiązaniu z przepisem art. 37 ust. 1 pkt. 3 Ustawy, który mówi o „samodzielnych funkcjach technicznych w budownictwie”, które to pojęcie zgodnie z Prawem budowlanym obejmuje także kierowników robót, odcinków itd. W zakresie kierowania pracami budowlanymi jeszcze częściej niż w przypadku prac konserwatorskich i restauratorskich występują złe praktyki, polegające na jednoczesnym kierowaniu pracami w wielu obiektach. W skrajnych, patologicznych przypadkach osoba wskazana jako kierownik budowy, dla której przedstawiono dokumenty potwierdzające spełnienie wymagań określonych w Rozporządzeniu, pojawia się tylko na oficjalnych spotkaniach, pozostawiając faktyczne kierowanie pracami swojemu „zastępcy” czy „pomocnikowi”, nie mającemu kwalifikacji i uprawnień do kierowania pracami przy zabytkach nieruchomych. Jeśli ten proceder trwa odpowiednio długo, to jest dwa lata, „zastępca” otrzyma zaświadczenie, że odbył praktykę. Nie ulega wątpliwości, że nie taki tryb „praktyki” w celu nabycia kwalifikacji miał na myśli ustawodawca.

Na te złe praktyki nakłada się negatywne działanie przepisów o zamówieniach publicznych, jak już wielokrotnie pod-

noszono nie dostosowanych do specyfiki konserwatorskiej, w której powinny być preferowane kwalifikacje i doświadczenie, także w odniesieniu do prac budowlano-konserwatorskich, a nie tylko konserwacji dzieł sztuki. Zasada wyboru „najkorzystniejszej oferty” w praktycznym działaniu tych przepisów sprowadzana jest – jak wszyscy wiemy – do oferty najtańszej. Najtańszy oferent aby „wyjść na swoje” angażuje możliwie jak najmniejszą liczbę osób z uprawnieniami zawodowymi – tym przecież trzeba zapłacić nieco więcej.

Podobnie niedobrze przedstawia się sytuacja w zakresie projektowania. Brak określonych przepisami dodatkowych wymagań przy projektowaniu w obiektach zabytkowych przekłada się na zanik pojęcia specjalizacji w tym zakresie i deprecjonuje tych projektantów, którzy takie kwalifikacje i doświadczenie posiadają, przecież nieraz na bardzo wysokim poziomie. Natomiast wielu z tych, którzy takich kwalifikacji nie mają, uwierzyło, że nie potrzebują dodatkowej wiedzy i doświadczenia do projektowania działań w zabytkowym budynku. Nierzadko powodem dumy projektanta jest takie przerobienie zabytku, aby spełnione były współczesne normy budowlane, albo zaprojektowanie naiwnej imitacji zabytku pod hasłem „odbudowy”. Próby ustanawiania w zakresie kwalifikacji do projektowania w obiektach zabytkowych jakichś wymogów inwestorskich utrudniane są przez przepisy o zamówieniach publicznych – próby te traktowane są najczęściej jako niedozwolone kryterium podmiotowe, a nie przedmiotowe.

WNIOSKI

Poprawa obecnego – jak omówiono wyżej niedoskonałego – systemu wymagań w zakresie kwalifikacji osób zaangażowanych w szeroko pojęty proces konserwacji zabytków jest niezbędna, ponieważ połączenie luk w przepisach i złych praktyk powoduje, że wbrew deklarowanym zasadom prace w obiektach zabytkowych prowadzą niejednokrotnie osoby nie posiadające odpowiednich kwalifikacji, oczywiście ze szkodą dla zabytku. Jednocześnie autor – jak już to nieraz deklarował – jest zwolennikiem naprawy, a nie zanegowania całości istniejącego systemu ochrony i budowania go od nowa. Przy takim działaniu zabytki pozbawione by zostały na znaczący czas nawet tej niedoskonałej ochrony.

Trzeba jednocześnie stwierdzić, że skuteczna poprawa w omawianym zakresie jest możliwa tylko przy skoordynowaniu poprawy systemu prawnego z doskonaleniem systemu kształcenia. Nie można przecież zadekretować wymogu określonego profilu wykształcenia, jeśli taki profil nie występuje w programach uczelni.

W opinii autora najpilniejszą sprawą jest uzupełnienie ewidentnej luki w przepisach prawnych, polegające na:

– określeniu „dodatkowych wymagań” dla osób wyko-

nujących samodzielną funkcję techniczną projektanta w obiektach zabytkowych – choćby w formie dwuletniej praktyki zawodowej przy projektowaniu w obiektach zabytkowych,

– określeniu sposobu odbywania i dokumentowania praktyki zawodowej, np. podobnie do systemu uzyskiwania uprawnień budowlanych.

Istotne podniesienie kwalifikacji osób wykonujących samodzielne funkcje techniczne w budownictwie w obiektach zabytkowych, zarówno w zakresie projektowania, kierowania robotami i nadzorowania robót, będzie jednak możliwe dopiero przy zmianach w systemie kształcenia, polegających na:

– wprowadzeniu do programu wszystkich szkół i studiów o profilu architektonicznym i budowlanym przynajmniej podstawowych zagadnień ochrony zabytków;

– połączeniu wymogu praktyki zawodowej z systemem szkoleń i kursów konserwatorskich, zakończonych egzaminem, z możliwością wykorzystania w tym systemie funkcjonujących obecnie studiów podyplomowych, być może traktowanych jako specjalizacja zawodowa.

Uzupełnieniem spójnych przepisów prawa w zakresie uprawnień zawodowych i systemu kształcenia powinno być wypracowanie katalogu dobrych praktyk w działaniach konserwatorskich, dla wszystkich zawodów i specjalności biorących udział w procesie badań i konserwacji-restauracji zabytku.

PRZYPISY

- 1 *Recommendation Concerning the Safeguarding and Contemporary Role of Historic Areas*, uchwalona na XIX sesji Konferencji Generalnej UNESCO w Nairobi 26.10-30.11.1976; tłum. polskie w: *Vademecum konserwatora zabytków. Międzynarodowe normy ochrony dziedzictwa kultury*, Biuletyn Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, Warszawa 1996.
- 2 *Guidelines for Education and Training in the Conservation of Monuments, Ensembles and Sites*, uchwała Zgromadzenia Generalnego ICOMOS w Colombo, Sri Lanka, 30.07-7.08.1993
- 3 Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami [Dziennik Ustaw Nr 162 poz. 1568 ze zm.]
- 4 m.in. wypowiedzi na jubileuszowych Warsztatach Konserwatorskich Sekcji Konserwacji Okręgu Krakowskiego ZPAP w Krakowie w dn. 31 maja 2011 r.
- 5 Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych [Dz. U. Nr 165, poz. 987]
- 6 W wymiarze nie mniejszym niż 60 godzin
- 7 *Karta Krakowska 2000 – zasady konserwacji i restauracji dziedzictwa architektoniczno-urbanistycznego*, materiały Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej Kraków 2000 – pkt. 2 „Konserwacja dziedzictwa budowlanego jest realizowana przez projekt restauracji, zawierający długoterminową strategię konserwacji [...] Wszelkie odpowiednie dziedziny muszą uczestniczyć w projekcie restauracji, a koordynowanie ma być zadaniem osoby wykwalifikowanej i dobrze wykształconej w konserwacji i restauracji”.
- 8 Pomijam tu kwestię „dziedzin nie objętych programami studiów wyższych” przy pracach konserwatorskich i restauratorskich – występującą, przynajmniej w obserwacji autora, dość rzadko; tu oczywiście istotny jest brak określenia sposobu dokumentowania 5-letniej praktyki, która ma uzupełniać zmniejszony poziom przygotowania teoretycznego.
- 9 Przypadek znany autorowi

Monika Bogdanowska

PIERŚ KRAKUSA (Z SUTKIEM) CZYLI WSPÓŁCZESNA SZTUKA VS DZIEDZICTWO?



Mogiła Kraka. Największy kurhan w Polsce, zbadany fragmentarycznie w latach 30. XX w. Fot. J. Żurowski

Festiwal sztuk wizualnych Art Boom organizowany jest corocznie przez Krakowskie Biuro Festiwalowe (KBF). Pojawiające się w mieście instalacje często wywołują dyskusję na temat tego co wolno, a co nie powinno mieć miejsca w przestrzeni publicznej. O to zresztą pomysłodawcom tej imprezy także chodzi – dyskusja taka jest potrzebna, zwraca bowiem uwagę na to, czym ta przestrzeń w istocie jest, a ze zdefiniowaniem czego mają ciągłe problem nasi ustawodawcy. Jednak w Krakowie sytuacja jest szczególna, gdyż do prezentacji artystycznych działań inicjatorzy wybierają – w zasadzie wyłącznie – historyczne obszary miasta: Stare Miasto, Kazimierz, stare Podgórze. Zdarza się, że festiwalowe brewerie spotykają się z niechęcią odbiorców, dla których, jakkolwiek by na to patrzeć, są przeznaczone, czasem zaś budzą sympatię i zachwyt. Tak było w przypadku pracy „Hypnos” Kerima Seilera – powyginanych kolorowych rur wypiętrzonych na placu św. Marii Magdaleny naprzeciw stojących przy Drodze Królewskiej kościołów św. Piotra i Pawła i św. Andrzeja, czy instalacji Ottmara Hörla, którego dwa tysiące gronostajów (nawiązujących do słynnego przechowywanego w Krakowie portretu Leonarda) wypełniły posadzkę tegoż placu (obie instalacje do zobaczenia na stronie organizatora – Art Boom).

Można odnieść wrażenie, że apatia czy chłodna recepcja publiczności współczesnych artystów szczególnie irytują. Stąd zapewne stajemy się – jak odbiorcy – obiektem coraz bardziej drastycznych prowokacji. Tę właśnie drogę wskazała w przededniu ostatniego festiwalu zastępca prezydenta Krakowa ds. kultury i promocji miasta Magdalena

Sroka, która w swym orędziu, wygłoszonym do artystów biorących udział w wydarzeniu, obwieściła: „Sztuka najnowsza ma to do siebie, że rzadko jest zrozumiała i bardzo łatwo ją skrytykować. Dlatego my właśnie ogłaszamy wojnę. Tegoroczny festiwal tym będzie się różnił od poprzednich, że będzie poddany dużo bardziej zjadliwej krytyce, która będzie podważała sens jego dalszego istnienia w Krakowie i której musicie stawić odpór poprzez jakość działań artystycznych i nieuleganie emocjom negatywnym.” („Wprost”, 15 06 2012). Zatem wojna. Komu jednak i w imię czego wypowiedziana? To miało się okazać wkrótce.

Zarysujmy najpierw obszar, który miał zamienić się, zgodnie z wizją pani wiceprezydent, w pole bitwy. Mówimy tu o przestrzeni publicznej o wyjątkowej randze, pięknie i znaczeniu. O przestrzeni publicznej o długiej, niezwyklej historii, która jest dla pokoleń Polaków źródłem inspiracji, wytchnienia, estetycznej satysfakcji. Wiemy, że historyczny Kraków ocalał cudem, stając się jednym z najważniejszych dla polskiej tożsamości obszarów dziedzictwa. To dla tego dziedzictwa przyjeżdżają tu tysiące turystów, a rzesze mieszkańców bliższych i dalszych miejscowości spędzają – właśnie w historycznym Krakowie – wolny czas. Ludzie szukają tu wytchnienia od tej przestrzeni, która stała się estetycznym wysypiskiem; uciekają z deweloperskich mrowisk, spragnieni widoku miasta, w którym przestrzeń urbanistyczną tworzą eleganckie budynki, place i przestronne ulice, zieleń; szukają krajobrazu wolnego od bylejałości, miasta komponowanego, a nie po prostu zainwestowanego.

Sygnałem „do boju!” wzywającym artystów do walki, okazał się dziwaczny projekt umieszczenia w panoramie miasta ogromnej kobiecej piersi. Polacy mają wyjątkowe umiejętności myślenia symbolami, tak więc i ten zapewne ma szanse na liczne interpretacje, trudno jednak zaprzeczyć, że jest to motyw wywołujący także seksualne skojarzenia. Dodać należy, że zaskakujący akcent miał pojawić się w mniej więcej w czasie, gdy Kraków miał gościć turystów podróżujących do Polski na Euro 2012, a miasto stało się siedzibą zagranicznych drużyn piłkarskich, przyczółkiem dziennikarzy i stacji telewizyjnych.

Sam pomysł to jedno, a jego realizacja to drugie: w monstrualną pierś miał zostać przedzierzgnięty... kopiec Krakusa. Prehistoryczny, niezwyklej obiekt, symbol najstarszych dziejów miejsca, w którym powstał Kraków,

uwielbiany przez mieszkańców Podgórza, usytuowany w ciągle jeszcze malowniczej, pełnej zieleni okolicy, znakomity punkt widokowy, wraz z całym otoczeniem bardzo ważne miejsce wypoczynku i rekreacji. To także obiekt pradawnych kultów, a w powszechnej świadomości – symboliczna mogiła założyciela miasta, Kraka. Trudno dociec dlaczego pomysłodawczynie poczuły się uprawnione do zawłaszczenia tego miejsca (opis i linki na stronie organizatora: Grolsch Art Boom). Jeszcze trudniej zrozumieć, dlaczego pomysł ten wzbudził ogromny entuzjazm organizatorów Festiwalu i jury konkursowego, które duetowi Ba-Bi (Ilona Barszcz i Maria Bitka) przyznało pierwsze miejsce w konkursie i prawo do realizacji konceptu. Wypada przytoczyć w tym miejscu techniczny opis projektu, choć robię to z niechęcią: otóż kopiec miał zostać owinięty na kilka tygodni różową agrowłókniną, a na jego szczycie miał zostać umieszczony sutek zrobiony z jadalnych materiałów, między innymi galarety i ciepłych lodów (!).

Koncept ten nie wszystkim się spodobał, ściślej, nie spodobał się tym, w których reakcję został wymierzony, czyli przedstawicielom „krakowskiego zaścianka, obrońcom skansenu”. Na realizację przedsięwzięcia nie wyraził zgody urząd konserwatorski – instytucja odpowiedzialna za stan zabytków. Kopiec, ku zdumieniu autorek, wspierających je gremiów krytyczek sztuki oraz urzędników Krakowskiego Biura Festiwalowego, okazał się być obiektem zabytkowym (nota bene najstarszym w mieście), chronionym prawem. Jest do tego dziełem poważnie zagrożonym; owinięcie go na dwa tygodnie agrowłókniną, zmieniłoby i tak niełatwe warunki, w jakich normalnie istnieje.

Gdy wydawało się, że sprawa obscenicznego instalacji upadła, do kontraktacji przystąpiła poprzednia szefowa KBF, wspomniana już, Magdalena Sroka. Zastępczyni prezydenta oświadczyła, że instalacja jednak powstanie, ale, wobec protestów „obrońców mogiły” mitycznego Kraka, na innym kopcu, który takich skojarzeń nie nasuwa – mianowicie na kopcu Wandy. Należy tu wyjaśnić, że kopiec ten nie bez przyczyny jest symbolem dawnej, podkrakowskiej wsi... Mogiła, bo wedle legendy spoczywa w nim córka Kraka – księżniczka Wanda (ta właśnie „co nie chciała Niemca”). Wypowiedź Sroki pokazała, że główny miejski urzędnik zajmujący się kulturą zwyczajnie o tym nie wie. Cóż, po wypowiedzeniu wojny wypadało lepiej się przygotować do starcia z miłośnikami historii miasta.

Ku rozczarowaniu organizatorów Festiwalu i w tym przypadku pomysł zawetował konserwator miejski, bowiem kopiec Wandy jest w katastrofalnym stanie. Miasto od lat nie może znaleźć pieniędzy na jego remont i uporządkowanie otoczenia wieńczącego go pomnika. Tak, bo-

wiem na szczycie kopca ustawiony jest pomnik projektu Matejki Jana przedstawiający orła w koronie. O pomniku tym organizatorzy Festiwalu zapomnieli lub nie wiedzieli. W przypadku realizacji akcji musieliby go umazać galareta i czekoladą lub dodać mu towarzysza w postaci wafelkowego sutka.

Szanowny czytelnik dotarłszy do tego miejsca ma zapewne uczucia mieszane: artystyczne realizacje mają przecież charakter czasowy, po co więc kruszyć w tej sprawie kopie? Można było siedzieć cicho, po pół roku nikt o tych breweriach by nie pamiętał. Z pewnością tak. Co innego jednak powinno obudzić naszą czujność. Oto bowiem przyszła pora na argumenty krytyki artystycznej wojującej o uwolnienie Krakowa z gorsetu konserwatywnej twierdzy, w której jak się okazuje nie z własnej chęci tkwimy, otóż: „celem projektu nie jest szokowanie. Chodzi bardziej o zabawę sztuką, oderwane kopca od ciężkich historycznych teorii, o spojrzenie na to miejsce z humorem” – wyjaśniła jedna z organizatorek Festiwalu, Anna Małysiak (Gazeta Wyborcza, 17 maja 2012). Czy aby na pewno? Trudno uwierzyć, że umieszczenie w przestrzeni publicznej gigantycznej piersi – i skazanie na jej oglądanie wszystkich użytkowników tej przestrzeni, bez względu na wiek, płeć i przekonania – nie jest obliczone na „szokowanie”. Ludzie, dla których ochrona i ratowaniem dziedzictwa jest ważna, robią to właśnie po to, aby zachować przesłanie „ciężkich teorii”, które to dziedzictwo niesie. Ale czy ex definitione muszą być ustawieni w opozycji do artystycznej awangardy? Warto też podkreślić, że sami mieszkańcy krakowskiego Podgórza, nie czują się przygnieci „ciężarem historii” związanej z kopcem. Przeciwnie, są one dla nich inspiracją do kultywowania kilkusetletniej tradycji święta Rękawki, czy świętojańskiego nocnego czekania na wschód słońca, które przypomina o pradawnej funkcji kopca – prehistorycznego znaku solarnego.

Zastanawiające jak blade brzmiały argumenty krytyki artystycznej; często powtarzano stwierdzenie, że pomysł zamiany prehistorycznego kopca w kobiecą pierś wart jest realizacji, jako „ciekawny”, z czym skądinąd trudno polemizować. „To był mój ulubiony projekt: lekki, dowcipny, zabawny, odważny i mówiący o kobiecości – zwierza się członkini jury Joanna Erbel, publicystka „Krytyki Politycznej” specjalizująca się w sztuce społecznej (Gazeta Wyborcza, 25 maja 2012). Cóż, niektórym trudno było doszukać się w tym projekcie „lekkości”, a „dowcip” swym kalibrem przypominał mocno trącający myszką akt dorysowania wąsów na pewnym kobiecym portrecie. Pomimo lichoty argumentów miejscy urzędnicy poczuili wenę do wszczęcia „publicznej dyskusji nad tym, co wolno artystom w Krako-

wie, gdzie co krok natrafiamy na kościoły albo cmentarze”, jak to zgrabnie ujęła obecna szefowa KBF Izabela Helbin (Gazeta Wyborcza, 21 maja 2012). W tej walce z miastem, w którym nic, tylko „kościoły i cmentarze”, festiwal Art Boom może wiele zaoferować: „wielki cyc” (jak projekt Ba-Bi określiła „Gazeta Wyborcza”), marmurową zdechłą świnię dryfującą na Wiśle (to inny zrealizowany w tym roku projekt mający być elementem „oczyszczenia miasta”, a nawet w ogóle Polaków ze swej współwiny za Holokaust, sic!), wreszcie murale malowane tu i tam na ścianach szczytowych starych kamienic.

Jednak krakowska awantura ma też swoje dobre strony. Przede wszystkim pokazuje marność niektórych artystycznych przedsięwzięć, które by zaistnieć, muszą oprzeć się na skandalu. Ujawnia niemoc twórczą, niemożność zaistnienia poza znakomitym, historycznym kontekstem. Wychodzi na to, że tylko nobliwe towarzystwo „kościół i cmentarzy” daje gwarancję celebryckiego sukcesu. Dyskusja na temat miejsca współczesnej sztuki w przestrzeni publicznej zwraca także uwagę na jej całkowity brak w obszarach współczesnego miasta. To tam mogłyby powstawać dzieła, które przekonałby społeczeństwo, że przestrzeń miejska jest nie tylko wysypiskiem reklamowego śmiecia. To tam mogłyby pojawić się obiekty, dające nadzieję, że świat może być twórczo aranżowany, że sztuka może bawić i uczyć, czynić świat piękniejszym. Ich obecność byłaby pierwszym krokiem do artystycznego przewrotu, do zmiany relacji między artystą a ludźmi, którzy z pewnością chętnie by tę sztukę przyjęli, gdyby tylko nie byli traktowani a priori jak banda zaściankowych kołtunów, których artystyczne obycie wszelkimi sposobami należy wyszydzić. Pojawia się też pytanie o demokrację, o możliwość wyboru między tym na co chcemy patrzeć i tym do widzenia czego jesteśmy zmuszani. Czy zwiedzając jedno z najpiękniejszych polskich miast musimy być odbiorcami artystycznych prowokacji?! Czy dzieje się to dla tej samej przyczyny, dla której musimy być odbiorcami wszechobecnego jazgotu i natłoku reklam atakujących nas z każdej strony? Czy prawdziwym odbiciem naszych czasów ma być tylko taka sztuka, która wypowiada wojnę, rodzi frustrację, przekonanie, że we wspólnej przestrzeni wolno wszystko?

Cała ta awantura pokazuje także niewydolność samorządowych struktur w dysponowaniu bardzo okrojonymi finansowymi środkami. Bo przecież, to oczywiste, rodzi się pytanie: dlaczego za te wybrki, jako podatnicy, płacimy? Dlaczego Minister Kultury i Dziedzictwa (!) Narodowego płaci za owinięcie prehistorycznego kopca różową tkaniną i umieszczenie na jego szczycie czekoladowego sut-

ka? I czy Minister w ogóle wie, że za to płaci, odmawiając w tym samym czasie wsparcia liczным petentom dobijającym się o środki na ratowanie rozsypujących się zabytków „w terenie”? Jak w tym wszystkim wierzyć władzom miasta, że na wszystko brakuje pieniędzy?

Duet Ba-Bi otrzymał jednak kilka brytów różowej tkaniny, którą w ramach jednodniowej akcji porozkładał na stokach Kopca Krakusa, by na zakończenie, na jego szczycie z grupą przyjaciół zjeść na koszt podatników słodki posiłek. Krótko potem mieszkańcy Pogórza z przerażeniem odkryli usypaną tuż przy kopcu Krakusa stertę ziemi, rozjeżdżoną ciężkim sprzętem łąkę. Po interwencji policji okazało się, że KBF realizuje inny festiwalowy event. Czy sobie tego życzyliśmy, czy nie, towarzyszył on nam przez wiele miesięcy, symbolizując „twórczy dialog” współczesnych artystów z krakowskim zaściankiem. A tak naprawdę dowodząc marnotrawienia społecznych pieniędzy przez drepzczące przy władzy koterie.



Kopiec góruje nad Krakowem już ponad 1000 lat. Należy się mu szacunek. Źródło: Wikimedia Commons, fot. Jakub Hałun, 2008.



Rękawka pod Kopcem Krakusa w Krakowie. Źródło: Wikimedia Commons, fot. Ricardo77, 2011.

Od Redakcji

ZAMOŚĆ – 20 LAT NA LIŚCIE ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA UNESCO



Panorama Zamościa w 1820 r. na obrazie J. F. Brudera. Źródło: <http://fotopolska.eu>

Przed 20. laty **Zamość – renesansowe miasto idealne** – znalazło się w gronie zabytków, które uznane zostały unikatowym dziedzictwem całej ludzkości. Miasto, które powstało u szczytu potęgi i bogactwa I Rzeczypospolitej, z woli jednego z najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnej elity, która stworzyła, wyjątkowy w tych czasach, system polityczny – demokrację z wybieranym królem, i przyjęła pierwszą deklarację tolerancji religijnej w Europie – Konfederację Warszawską, wraz ze zniknięciem państwa polskiego, podupadało i traciło blask. Ukazanie jego niezwykłości i przywrócenie dawnych walorów było procesem rozpoczętym w okresie II Rzeczypospolitej, realizowanym następnie przez kilka generacji, z najświetniejszymi przedstawicielami polskiego konserwatorstwa. Jan Zachwatowicz, Adam Miłobędzki, Teresa Zarębska, Wiktor Zin, Krzysztof Pawłowski, Jerzy Kowalczyk, Tadeusz Chrzanowski, Andrzej Piątek, Tadeusz Nawroński – wszyscy w swoim czasie i w swojej specjalności, i najczęściej w roli pionierskiej, dołożyli wiedzę i pracę, aby odkryć, odsłonić i przywrócić miastu dawną świetność. Dzięki temu przed 20. laty miasto mogło spełnić podstawowe warunki wniosku o wpis na *Listę światowego dziedzictwa*. Prace badawcze i konserwatorskie lat 70. i 80. odsłoniły cechy dawnego Zamościa, będącego miastem wielokulturowej populacji, zdjęty z niego narosłe „mchy” i „liszaje”. Należało jednak jeszcze uświadomić osobom z innych krajów jak unikatowe jest to dzieło i w jak niezwykłym, autentycznym kształcie, dotrwało naszych czasów. Także przedstawicielom Włoch, którzy nie zdawali sobie sprawy, że idea miasta idealnego, narodzona w Italii, znalazła urzeczywistnienie na dalekiej północy w projektach przygotowanych przez włoskiego architekta. No i

udało się. Satysfakcję prezentacji modelu miasta w siedzibie UNESCO mieli przedstawiciel rodziny, która je ufundowała – Jan Zamoyski, Tadeusz Chrzanowski i niżej podpisany. Formalny finał nastąpił w Santa Fe, gdzie przedstawiciel Polski – Michał Witwicki wykazał się ogromną umiejętnością przekonywania, także kolegów włoskich, którzy ciągle nie mogli ochłonąć, że idealne miasto renesansu włoskiego powstało w Polsce.

Po Warszawie, Krakowie i Wrocławiu przedstawiamy Państwu kolejne „dobro narodowe i światowe” – Zamość. Miasto idealne, na którego temat literatura narosła w wielką bibliotekę, któremu swój talent i pasję poznawczą poświęcały największe tuzy historyków, architektów i konserwatorów. Biuletyn nasz nie pretenduje do formułowania autorytarnych opinii co do efektów blisko 50. lat starań, aby miasto było w dalszym ciągu perłą sztuki urbanistycznej, architektonicznej i konserwatorskiej. Na 20-lecie wpisania Zamościa na *Listę światowego dziedzictwa* przedstawiamy więc trzy teksty. Pierwszy, to opinia **Marii Sarnik**, wieloletniej Konserwator miasta, towarzyszącej zarówno badaniom i pracom konserwatorskim, jak i wspierającej większość zasłużonych dla Zamościa osób. Opisuje ona dokonania lat 70. i 80. w tekście przeleżałym w zakamarkach szuflady ćwierć wieku! Ale jakże ciekawym jako dokument epoki! Drugi to precyzyjny i dokładny opis imponujących prac odnowy miasta ostatnich 10. lat, zarówno jego walorów zabytkowych, jak i infrastruktury, niezbędnej dla stworzenia mieszkańcom możliwości korzystania z udogodnień cywilizacyjnych XXI w. Jego autorka – **Barbara Skórzyńska-Terlecka** pozostaje wierna miastu jako konserwator zabytków od 30 lat, niezależnie od tego, jakie koncepcje organizacyjne i programowe rodziły się i upadały, niesione zmiennymi wiatrami wielkiej i samorządowej polityki. Głos trzeci to rozważania eksperta z zewnątrz **Denis Rodwella**, znawcy problematyki ochrony dziedzictwa i znającego Zamość, o którym napisał już w kilku artykułach. Udostępnił on Biuletynowi oryginalny tekst na temat korzyści, zagrożeń i dylematów, przed którymi staje miasto wpisane na *Listę*, pragnące jednakże nie stracić, równie istotnych co walory materialne – wartości związanych z jego odrębnością i tożsamością. (Marek Konopka)

Maria Sarnik-Konieczna

ZAMOŚĆ PRZED TRZYDZIESTU LATY



Kilkunastoletni staż pracy w charakterze konserwatora zabytków w Zamościu pozwala mi na podzielenie się z Państwem swoimi spostrzeżeniami, które chciałabym omówić osadzając problemy konserwatorskie w złożonym zadaniu, jakim jest rozwój przestrzenny i gospodarczy całej aglomeracji miejskiej. Poniższy tekst, bez wątpienia ciągle aktualny, jest fragmentem opinii z listopada 1982 r. na temat problemów związanych z rewaloryzacją zespołów miejskich na przykładzie Zamościa.

Zamojski zespół zabytkowy otoczony został szczególną opieką i budzi niezmiennie zainteresowanie. Walory Zamościa dostrzeżone zostały już w okresie międzywojennym. Ówczesne, prężne środowisko inteligencji zamojskiej doceniając wartości i piękno swojego miasta zrealizowało wiele cennych inicjatyw porządkujących miasto z uszanowaniem jego wartości zabytkowych, architektonicznych i urbanistycznych. Systematyczne prace konserwatorskie przy zabytkach Zamościa prowadzone były w latach 1936-1938. Inwentaryzacja pomiarowa wykonana w 1935 r. stała się podstawą do badań naukowych, których wyniki uzasadniły wprowadzenie Zamościa do podręczników jako przykładu XVI w. myśli urbanistyki powszechnej. Prace te prowadziło głównie lwowskie środowisko naukowe.

3 kwietnia 1936 r. Stare Miasto w Zamościu uznane zostało za zabytek. W tym też roku wydano podstawowe, syntetyczne opracowanie dziejów Zamościa pt. „Twierdza Zamość” autorstwa **Stanisława Herbsta** i **Jana Zachwatowicza**. Wówczas też opracowany został pierwszy „plan rewaloryzacji” Zamościa prezentowany w postaci makiety, przez autora planu – Jana Zachwatowicza na światowej wystawie w Paryżu.

Okupacja przerwała rozpoczęte prace. Po zakończeniu wojny, w miarę skromnych możliwości, ponownie przystąpiono do ratowania Zamościa. Dużą akcją konserwatorską objęto zespół zabytkowy w latach 1951-1957. Z ciekawszych prac można wymienić uporządkowanie historycznych układów przestrzennych i funkcjonalnych parterów zabytkowych kamienic. Przywrócono wówczas pierwotne szerokości sieni oraz wejścia z sieni do lokali usługowych, co z kolei umożliwiło powrót do pierwotnych otworów wejściowych. Uporządkowane zostały frontowe fasady kamienic przy Rynku Wielkim, rozebrano balkony.

Pierwsze programowe decyzje związane z ratowaniem zespołu zabytkowego zostały podjęte przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w 1961 r. Wykonano inwentaryzację

zabytkowej części miasta i co najistotniejsze poddano ocenie stan techniczny obiektów. Analiza wykazała, że około 20% budynków mieszkalnych było zniszczonych w 70%; 50% obiektów w granicach od 50 % do 60%; natomiast zniszczenie pozostałych 30% budowli oceniono na 35% do 50%.

W oparciu o to wstępne rozeznanie określono potrzeby, głównie dotyczące konieczności przekwaterowań, pozyskania środków finansowych oraz wykonawstwa.

Program wywołał zainteresowanie Zamościem władz wojewódzkich i centralnych. Już w 1964 r. rozpoczęto przekwaterowania z dawnego zespołu klasztorowego, potocznie zwanego „Podkarpim”, co umożliwiło przygotowanie remontu obiektu. Na zlecenie Miejskiej Rady Narodowej w Zamościu, PP Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie rozpoczęły prace naukowo-historyczne oraz pierwsze projekty adaptacji głównie kamienic mieszczańskich. Z tego okresu pochodzi większość opracowań dokumentacji naukowo-historycznych. Rygory oszczędnościowe jakie w tym czasie obowiązywały dotyczyły również budownictwa zabytkowego. Nie wpłynęło to korzystnie na wartość prac remontowych obiektów. Odwrotnie niż być powinno powstawały plany przestrzenne. W 1967 r., w Miasto-projekcie w Lublinie (mgr inż. arch. Z. Haman), zakończono prace nad szczegółowym planem zagospodarowania przestrzennego. Natomiast dopiero w 1969 r. ukończono pracę przy planie ogólnym rozwoju miasta. Do planu szczegółowego wykorzystane zostały takie opracowania jak: **J. A. Miłobędzkiego** „Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta” z 1953 r. oraz wytyczne konserwatorskie opracowane w Katedrze Historii Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, pod kierunkiem wówczas dr inż. arch. **Wiktora Zina**.

Ogrom prac, jaki należało podjąć w stosunkowo krótkim okresie czasu dla uratowania zagrożonego miasta przera-



Zamość, Rynek Wielki ok. 1930 r. Fot. H. Poddębski, źródło: <http://zamosc-dawniej.pl>



Zamość, ul. Bazylińska ok. 1946 r. Fot. Z. Otachel, źródło: <http://zamosc-dawniej.pl>

stał możliwości ówczesnych służb inwestorskich i wykonawczych. Do 1970 r. inwestorem z ramienia Urzędu Miasta był Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych z niewielkim działem ds. renowacji Starego Miasta. Wszystkie służby ad-



Zamość, Rynek Wielki, prace renowacyjne w 1978 r. Fot. J. Mirosław, źródło: <http://zamosc-dawniej.pl>

ministracji państwowej spełniały swoje obowiązki zgodnie z obowiązującymi przepisami. Miasto wówczas liczyło około 36 tys. mieszkańców, w tym zespół zabytkowy, w obrębie fortyfikacji, około 5 tys., a więc o wiele za dużo w stosunku do XVI w. Zamościa.

Na dziesięć lat przed jubileuszem czterechsetlecia, władze Zamościa rozpoczęły bardzo konkretne starania o zorganizowanie, możliwie najkorzystniejszych struktur organizacyjnych dla realizacji wcześniej rozpoznanych potrzeb, życzeń oraz marzeń mieszkańców. Prace wykonane w latach 1961-1970 uzasadniły podjęcie jednoznacznej decyzji o kompleksowym remoncie całego zespołu staromiejskiego. Władze miasta miały rozeznanie złożoności problemu, nie miały natomiast żadnego wzorca, wedle którego można by te prace prowadzić. Wiadomym było również, że samo miasto nie podoła temu zadaniu. Przychylność władz wojewódzkich Lublina pomogła w stworzeniu korzystnego klimatu we władzach centralnych w Warszawie. W samym Zamościu grono osób rozpoczęło żmudną i niewdzięczną pracę przygotowania danych wyjściowych do kompleksowego programu i harmonogramu prac, podstawy do podjęcia specjalnej uchwały rządowej. Lata 1970-1973 to okres intensywnych prac programowych oraz tworzenia struktur organizacyjnych, inwestorskich i wykonawczych, które w warunkach Zamościa mogłyby poprowadzić prace remontowe i konserwatorskie.

Opracowany program swym zasięgiem objął zespół zabytkowy w granicach esplanady XIX w. twierdzy i dotyczył następujących bloków tematycznych:

- kompleksowa rewaloryzacja wszystkich obiektów mieszkalnych i monumentalnych,
- konserwacja, rekonstrukcja i rewaloryzacja obiektów pofortecznych,
- wyposażenie Starego Miasta w podstawowe urządzenia komunalne,
- realizacja inwestycji towarzyszących i tzw. odtworzeniowych, głównie na potrzeby szkolnictwa, kultury i administracji.

31 maja 1974 r. została podjęta uchwała Nr 139/74 Rady Ministrów w sprawie odnowienia Starego Miasta w Zamościu zatwierdzająca program oraz środki finansowe. Na podstawie postanowień tej uchwały program rewaloryzacji zamojskiego zespołu zabytkowego został podzielony na etapy określone latami 1975-1980 i 1980-1985.

Nakłady wg cen z 1971 r. ukształtowały się następująco:

- ze środków na kapitalne remonty – 900 mln zł
- ze środków inwestycyjnych – 450 mln zł

Określony został szczegółowy zakres rzeczowy. W programie znalazły się pozycje dotyczące remontów kamienic

mieszkańskich, obiektów użyteczności publicznej, obiektów pofortecznych, urządzeń komunalnych, dróg, ulic, placów, skwerów oraz urządzeń i sieci publicznych.

Ze środków na inwestycje przewidziana została budowa nowych obiektów na przeniesienie instytucji, szkół, obiektów kultury, handlu i mieszkań z zagęszczonego zespołu zabytkowego.

Równolegle z pracami programowymi prowadzone były remonty budowlano-konserwatorskie kamienic mieszkańców wykonywane przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane oraz Zakład PP Pracowni Konserwacji Zabytków Oddziału w Lublinie, który miał wówczas własną pracownię projektową. Od połowy 1973 r. rozpoczęła działalność Dyrekcja Odnowienia Zamojskiego Zespołu Miejskiego, która jako inwestor zastępczy była koordynatorem wszystkich prac.

W tym samym czasie, zgodnie z ustaleniami planu ogólnego rozwoju miasta, prowadzone były prace projektowe nowych osiedli mieszkalnych, zlokalizowanych w terenach ukierunkowanych do Lublina i Hrubieszowa, a więc w północnej i północno-wschodniej części miasta oraz nowego „Centrum administracyjno-biurowego” we wschodniej części. Kompleksowej modernizacji poddana została infrastruktura techniczna.

Awansowanie Zamościa do rangi miasta wojewódzkiego w 1975 r. stworzyło duże możliwości dla realizacji programu określonego w uchwale Rady Ministrów. Wówczas to kolejną reorganizacją objęto jednostkę inwestorską oraz miejscowe przedsiębiorstwo budownictwa komunalnego. Istotne znaczenie miało powołanie w 1977 r. samodzielnego Oddziału PP Pracowni Konserwacji Zabytków oraz zakończenie prac i zatwierdzenie szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego i rewaloryzacji zamojskiego zespołu zabytkowego, potocznie tzw. planu rewaloryzacji. (autorzy: zespół pod kierunkiem arch. **Andrzeja Piątka** i arch. **Janusza Macha** z PP PKZ Oddział Rzeszów).

Plan ten jako akt prawnie obowiązujący określił zasady postępowania przestrzennego i konserwatorskiego na obszarze około 144 ha, obejmując zespół zabytkowy wraz z XIX w. przedpołem dawnej twierdzy.

Na podstawie wytycznych konserwatorskich zawartych w studium urbanistyczno-konserwatorskim (zespół pod kierunkiem mgr. Majewskiego w PP PKZ Oddział w Lublinie) opracowane zostały podstawowe elementy tego planu:

- funkcja zespołu zabytkowego i generalne zasady adaptacji poszczególnych obiektów zabytkowych,
- układ komunikacyjny,
- układ stref ochrony konserwatorskiej,
- graniczne parametry elementów programu zagospoda-

rowania terenu,

- uzbrojenie zespołu zabytkowego,
- wytyczne dotyczące kontynuacji opracowań.

Określona została liczba mieszkańców Starego Miasta na 3 tys., w tym około 1000 osób w pensjonatach i hotelach.

Plan ogólny rozwoju miasta zakładał tzw. dwuogniskowe centrum: zespół zabytkowy oprócz funkcji mieszkalnej, jako centrum kultury, nauki, rzemiosła, handlu i turystyki oraz nowe „centrum administracyjno-biurowe” – jak sama nazwa wskazuje.

Podjęta i zrealizowana została niezmiernie istotna decyzja o wykupie wszystkich obiektów na własność skarbu państwa, ułatwiająca w znaczący sposób wszystkie własnościowe problemy formalno-prawne.

Nie sposób przedstawić wielu znaczących szczegółów, które miały istotny wpływ na rozwiązywanie problemów rewaloryzacji miejskiego zespołu zabytkowego w Zamościu, miasta żyjącego własnym, codziennym życiem w środku aglomeracji miejskiej i tak jak inne stare zespoły, skupiającego w swoich wnętrzach większość placówek handlowych, kulturalnych, administracji, mieszkań i innych.

Przedstawiłam zasadnicze problemy, które były rozwiązywane przez cały czas trwania prac tzw. rewaloryzacji Zamościa w ukierunkowaniu i realizacji pomogło Zamościowi wiele osób. Wymienię tu choćby Zespół Ekspertów d/s Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich, Radę Architektoniczno-Konserwatorską, pod przewodnictwem arch. Jacka Cydzika oraz rzeczoznawców z różnych dziedzin. Ocena tych prac jest niezwykle subiektywna. Prace były prowadzone w oparciu o bogaty materiał wyjściowy w tym: badania archiwalne, terenowe, ekspertyzy, nadzory w trakcie robót oraz opracowane dokumentacje, opiniowane przez wielu specjalistów, prowadzone w oparciu o program i plany urbanistyczne. Zorganizowano służby i przedsiębiorstwa wykonawcze. Równolegle z pracami na terenie zespołu zabytkowego prowadzono prace przy realizacji planów nowych dzielnic itd.

Z perspektywy lat mam też różnorakie odczucia. Zakończyliśmy bardzo poważny etap. Przede wszystkim dotyczy to uzbrojenia terenu zespołu zabytkowego we wszystkie sieci instalacyjne. Wykonaliśmy remonty kamienic przyrynkowych. Prowadzimy prace, w tym badawcze, przy fortyfikacjach miejskich. Świadomie pomijam prace czysto konserwatorskie i specjalistyczne w zakresie przyjętych zasad oraz kierunków postępowania architektoniczno-urbanistyczno-konserwatorskiego. Są różne zdania, zwłaszcza u profesjonalistów. Prezentuję pogląd, że nie można mówić o rewaloryzacji zespołu zabytkowego w oderwaniu od ca-

łościowego planowania gospodarczo-funkcjonalno-prze-strzennego miasta. Powinny tu, moim zdaniem, obowiązywać gospodarcze, normalne zasady dobrego, rzetelnego remontu, przy udziale wszystkich służb działających na terenie miasta, gdyż na ocenę naszej pracy – konserwatorów, architektów mają wpływ przede wszystkim prace remontowe. Gdyby dotrzymane były zasady dobrych tzn. prawidłowych remontów nie musielibyśmy zabiegać o szczególne uprzywilejowanie, gdyż nie doszłoby do takiego stanu degradacji obiektów w tym obiektów zabytkowych.

W Zamościu, według założeń, miały funkcjonować dwa centra: stare i nowe, każde ze swoją funkcją i nastrojem. Runęły wielkie plany inwestycyjne i w zespole staromiejskim prędko nie wyjdziemy z tzw. funkcji tymczasowych. Nowe centrum administracyjno-biurowe nie miało w zapisie planu budownictwa mieszkaniowego.

Kiedy więc doczeka się realizacji? Myślę, że nie prędko. Tereny pod zabudowę zostały wykupione, budownictwo starsze (międzywojenne) przetrzebione. Mieszkańcy tej wyjątkowo skromnej, małomiasteczkowej, ale jakże charakterystycznej zabudowy, czekają na „bloki”, od dawna nie dbają o swoje „rudery”, a czas robi swoje. Stare Miasto przyjęło wiele instytucji, kosztem na ogół mieszkań – jak więc zrealizujemy zasiedlenie 2 tys. mieszkańców, aby „stare” mogło być „nowym”, normalnym życiem? W moim odczuciu podstawowa sprawa to umiejętne rozczytanie każdego zespołu miejskiego, jego realnych i normalnych możliwości rozwojowych.

Myślę, że w tej dziedzinie dużo ma do zrobienia szkoła wyższa. Może ostatnimi laty coś się zmienia, ale twierdzę, że młodzież, która zdobywa bardzo dużo wiadomości o wspólnych obiektach dla wyjątkowych funkcji, a po studiach podejmuje pracę w małych miastach, z trudem porusza się w istniejącej zabudowie. Uważam, że na studiach więcej niż dotychczas zajęć powinno poświęcać się na tematy istniejącej zabudowy, jej integracji i uzupełnianiu nową zabudową. Łatwiej byłoby zezwolić na rozbiórkę obiektu o niewielkiej wartości, gdyby było wiadomo, że na jego miejscu stanie dzieło architektoniczne nowych czasów stanowiące ekwiwalent utraconych wartości kulturowych.

Nader istotny problem, moim zdaniem, dotyczy spójności celów i pracy gospodarza terenu z planistą, konserwatorem zabytków oraz wykonawcą. W tym miejscu chciałabym się odnieść do mojej pracy. Otóż w latach 1976-1980 jako konserwator zabytków w strukturze administracyjnej byłam podporządkowana Wydziałowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a potem Wydziałowi Budownictwa i Architektury. Muszę przyznać, że było to dobre połączenie. Chcąc nie chcąc uczestniczyłam w życiu rozwoju miasta, natomiast architekt uczestniczył, i co ważniejsze, wiedział o pracy kon-

serwatora zabytków. Łatwiej było mi dostrzec „zakusy” i tzw. „przymiarki”, a nawet w porę niektórym zapobiec. Nie chcę tu nic sugerować, jest to jedynie głośno wypowiedziana refleksja.

Twierdzę jednak, że najwięcej wspólnych spraw i problemów łączy konserwatora zabytków z planowaniem przestrzennym, nadzorem budowlanym i gospodarką komunalną. Wszystkich, których wymieniałam łączą sprawy związane z wykonawstwem.

Nader ważny problem to eksploatacja obiektów po remoncie. Moim zdaniem, należy tu skoncentrować wszystkie wysiłki. Obecnie funkcjonujące formy dbania o to, co posiadamy są albo niedobre, albo mało skuteczne. W niedługim czasie po zakończeniu remontu, obiekty zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz w przeważającej liczbie są fatalnie użytkowane, a nawet niszczone. Myślę tu o potrzebie stałego utrzymywania porządków oraz drobnych naprawach, choćby np. konserwacji obróbek blacharskich, ubytków w tynkach, naprawach nawierzchni chodnikowych itp. przez specjalnie powołaną grupę konserwatorsko-remontową.

W moim odczuciu, i nie tylko moim, niezmiennie istotne w pracach przy rewaloryzacji zespołów miejskich jest stworzenie potencjału badawczo-projektowego. Doświadczenia z Zamościa wskazują na bezwzględną potrzebę kompleksowego i spójnego działania: badacza, projektanta i inwestora, przy udziale konserwatora zabytków i architekta, którzy potrafiliby współpracować.

Pomimo zastosowania się do zaleceń wielu ekspertów oraz rad praktycznych łącznie z pozostawieniem elewacji kamienic bez tynków na okres około półtora roku, w Zamościu nie uporaliśmy się z osuszeniem, odsoleniem murów i przygotowaniem podłoża pod nowe tynki. Nadal jest to rozwiązanie nie pełne, a efekt końcowy niezadowolający.

Problem ten dotyczy wielu starych obiektów w Polsce na ogół nie posiadających izolacji poziomej. Wydaje się niezwykle ważnym rozstrzygnięcie tego tematu przez placówki naukowo-badawcze.

Sprawy, które poruszyłam jako problemowe w istocie rzeczy nie powinny mieć miejsca. Jestem jednak zdania, że bez właściwego usytuowania tych oczywistych, podstawowych spraw nie możemy mówić o zdecydowanej poprawie, a co najważniejsze o społecznej akceptacji rewaloryzacji zespołów zabytkowych.

Optyzmem napawa fakt, że ten poważny problem jakim jest kompleksowa ocena rewaloryzacji zespołów miejskich, od niedawna omawiany jest na forum wszystkich tych, którzy z mocy prawa uczestniczą w procesie utrzymania, zagospodarowania i kształtowania przestrzennego naszego kraju, a w tym zabytkowych zespołów urbanistycznych.

Barbara Skórzyńska-Terlecka

REWITALIZACJA STAREGO MIASTA W ZAMOŚCIU



Zamojskie Stare Miasto jest jednym z 13. w Polsce, i jedynym w województwie lubelskim, miejscem wpisanym na *Listę światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego UNESCO*. Jest to zespół zabytkowy o szczególnych wartościach w skali światowej, przykład miasta idealnego, unikatowe dzieło urbanistyki, architektury i sztuki fortyfikacyjnej. Jest jednym z najwybitniejszych osiągnięć okresu renesansu w Europie, jednak o potencjale dotąd nie w pełni wykorzystanym. Od 2003 r. prowadzone są na terenie Starego Miasta w Zamościu rozległe prace

związane z wdrażaniem kompleksowego programu jego rewaloryzacji i wykorzystania dziedzictwa kulturowego dla tworzenia nowych wartości. Powinny one służyć zachowaniu witalności kulturowej Starego Miasta, uatrakcyjnieniu jego wizerunku, polepszeniu warunków życia mieszkańców i zwiększeniu walorów turystycznych i kulturalnych.

Zdegradowane obiekty i przestrzenie publiczne, ich niewłaściwe wykorzystanie, obniżony poziom bezpieczeństwa i negatywne zjawiska społeczne obniżały atrakcyjność Starego Miasta. Wyjątkowe walory dziedzictwa kulturowego stwarzają szanse na wielowątkowy rozwój kultury, turystyki i działalności około turystycznej. Wykorzystaniu szans służy **Lokalny Program Rewitalizacji** Starego Miasta w Zamościu przyjęty w końcu 2004 r., a następnie uzupełniony i wzbogacony kolejną edycją uchwaloną na lata 2009-2015. Sukcesywnie realizowany Program ma tworzyć warunki dla rozwoju małej i średniej przedsiębiorczości, działalności kulturalnej i edukacyjnej, w tym podniesieniu kwalifikacji mieszkańców zagrożonych wykluczeniem społecznym, ze szczególnym uwzględnieniem działań obejmujących:

- poprawę estetyki przestrzeni publicznych,
- porządkowanie starej tkanki urbanistycznej przez zagospodarowanie pustych przestrzeni, w harmonii z otoczeniem i w zgodzie z historycznym, zabytkowym, układem urbanistycznym,
- rewaloryzację obiektów zabytkowych i wewnątrz urbanistycznych oraz ich adaptację na cele gospodarcze, kulturalne i społeczne,
- poprawę funkcjonalności struktury ruchu kołowego i pieszego,
- przebudowę i remonty publicznej infrastruktury związanej z rozwojem funkcji turystycznych, kulturalnych, rekreacyjnych połączonych z działalnością gospodarczą,
- uzupełnienie historycznej zabudowy tak, aby nowe budynki były dostosowane do charakteru zamojskiego zespołu zabytkowego, a jednocześnie zapewniały wysoki standard estetyczno-użytkowy.

Unikatowa urbanistyka i architektura Starego Miasta w Zamościu nadają miastu szczególny charakter, powodują jednocześnie rosnące wymagania co do kierunku i zakresu działań na rzecz jego rozwoju.

Lokalny Program Rewitalizacji Starego Miasta w Zamościu skupia kilka projektów, które miasto oraz inne podmioty i jednostki, z terenu objętego programem, wykonały lub zamierzają realizować, i które są zgodne z założeniami wszystkich strategicznych dokumentów krajowych i wojewódzkich o charakterze nadrzędnym. Lokalny Program Rewitalizacji obejmuje również główne cele **Strategii Rozwoju Miasta**, a niezwykle celne, optymalne zapisy **Planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego** Zamościa, ze szczególnym potraktowaniem dzielnicy staromiejskiej z terenami po-fortecznymi, określające ramowe wytyczne konserwatorskie, pozwalają na sprawną realizację wszystkich inwestycji.

W ramach pierwszej edycji Programu rewitalizacji miasto Zamość ukończyło **pięć etapów**, z czego I, II i V dofinansowane były z **Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego**, a etapy III i IV dotyczące adaptacji obiektów fortecznych na cele kultury z **Mechanizmu Finansowego EOG (tzw. fundusz norweski)** oraz w ramach **Promesy** Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Całkowita wartość zrealizowanych etapów I, II, V wynosi – **25 753 551,60 zł**, w tym wartość dofinansowania z funduszy unijnych – **18 964 620,21 zł**. W ramach tych etapów wykonano:

Etap I – remont konserwatorski elewacji dwóch bloków zabudowy przyrynkowej bl. XVIII i XIX wraz z dziedzińcami



Zamość, Rynek Solny. Fot. W. Lipiec, 2010.



Zamość, Rynek Solny po przeprowadzeniu prac rewitalizacyjnych i konserwatorskich. Fot. M. Grabski, 2010.

i adaptację kamienicy Staszica 25 i Żeromskiego 24 na Dom Pracy Twórczej oraz remont nawierzchni kilku ulic i płyty Rynku Wielkiego.

Etap II – remont konserwatorski elewacji kamienic wraz z dziedzińcami bloków III, IV i V, remont elewacji bocznych i oficyny Ratusza miejskiego oraz przebudowę ulicy Bazylińskiej.

Etap V – remont konserwatorski elewacji kamienic bloków I, II, XX i XXI z dziedzińcami, remont elewacji dziedzińca wraz z wymianą jego nawierzchni obiektu „Centralki”, a także przebudowę nawierzchni pięciu ulic Starego Miasta.

Etap III i IV – polegał na realizacji Projektu „Konserwacja, renowacja i adaptacja na cele kultury zespołów fortyfikacji Starego Miasta w Zamościu” i obejmował pięć zespołów dawnych obiektów i dzieł obronnych:

- Bastion VII z Nadszańcem, Kazamatami i galerią strzelniczą,
- Nową Bramę Lubelską z przyległymi murami kurtyn,
- Starą Bramę Lubelską,
- Bramę Szczepkowską z przyległymi kurtynami i Wartownią,
- Kazamatę Bastionu I z przyległym terenem.

Całkowita wartość tego projektu wynosiła **8 550 977,00 euro** w tym dofinansowanie z funduszu norweskiego: **5 901 884,00 euro**; oraz dofinansowanie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego: **1 500 000,00 zł**.

W latach 2009-2010 zrealizowano następny, **VI etap** rewitalizacji w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego obejmujący remont konserwatorski elewacji frontowej ratusza z wieżą i barokowymi schodami, adaptację piwnic oficyny ratusza na cele muzealne, wykonanie zagospodarowania przestrzeni dwóch rynków Wodnego i Solnego oraz remont przyległych ulic.

Całkowita wartość projektu – **11 941 327,25 zł**, dofinansowanie ze środków unijnych – **10 150 128,16 zł**.

Ogółem koszt wszystkich prac dotychczas wykonanych w ramach programu rewitalizacji wyniósł **66 294 711,29 zł** w tym wartość wkładu własnego Miasta wyniosła **17 758 290,26 zł**. Ogromny zakres działań rewitalizacyjnych już w końcowej fazie pierwszej edycji Programu spowodował, że Zamość znalazł się wśród liderów w pozyskiwaniu i wykorzystywaniu dotacji zewnętrznych w województwie lubelskim, a także w kraju, co znalazło swoje odzwierciedlenie w przyznanych nagrodach i wyróżnieniach.

Ale miasto na tym nie poprzestało, sięga po następne dotacje, poprzedzone przygotowaniem w ramach Programu rewitalizacji na lata 2009-2015 kolejnych projektów budowlano-wykonawczych inwestycji o jeszcze większym zasięgu oddziaływania. Są one obecnie w trakcie realizacji. Pierwszy z nich w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko dotyczy „Utworzenia Muzeum Fortyfikacji i Broni w obrębie Bastionu III i Arsenału”. Wartość projektu **27 554 106,38 zł** z czego własny wkład Miasta to **7 544 106,30 zł**. Projekt ten przewiduje:

- rekonstrukcję wału fortecznego przy murze kurtyny od Bastionu III do Bramy Szczepkowskiej z realizacją pod wałem obiektu ekspozycyjnego Muzeum z przeniesieniem i konserwacją eksponatów broni XIX i XX w. zlokalizowanych dotychczas w plenerze,
- rozszerzenie, wzbogacenie, restrukturyzację istniejącego Muzeum Barwy i Oręża wraz z remontem konserwatorskim i modernizacją Arsenału,
- remont konserwatorski z elementami rekonstrukcji i adaptacją do funkcji muzealnych jedynego zachowanego obiektu prochowni,
- rewitalizację krajobrazu warownego wraz z zagospo-



Zamość. Przykładowe prace przeprowadzone w ramach I etapu rewitalizacji. Fot. M. Grabski, 2006.



Zamość, Rynek Solny nocą. Fot. W. Lipiec, 2010.

- darowaniem terenu wokół obiektów i drogą dojazdową,
- wyposażenie Muzeum w nowoczesne urządzenia audio-wizualne i teleinformatyczne, zabezpieczenie i konserwację zbiorów, monitoring.

Drugi projekt, największy z dotychczasowych pod względem finansowym oraz zakresu realizacji, nosi nazwę **„Zamość miasto UNESCO, Pomnik Historii RP, produktem turystycznym polskiej gospodarki”** i jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Wartość projektu **65 784 000,00 zł** z czego własny wkład miasta wynosi **26 313 600,00 zł**.

Projekt, którego zakończenie nastąpi w 2013 r., ma przywrócić krajobraz warowny dawnej twierdzy i udostępnić go turystycznie. Będzie to możliwe po uzyskaniu integralności i spójności kompozycyjnej nieczytelnego dotychczas pierścienia umocnień obronnych, a w rezultacie atrakcyjności edukacyjnej i ekologicznej. W tym celu potrzebna będzie częściowa rekonstrukcja dzieł obronnych w najważniejszych, strategicznych miejscach obwodu fortecznego jak Bastion II i III, części murów kurtynowych, korekty ukształtowania terenu z formowaniem nasypów i skarp trasujących przebieg nieczytelnych dziś fortyfikacji ziemnych, dekompozycję zieleni podkreślającej lub oznaczającej w terenie narysy dawnych formacji ziemnych. Na całym obwodzie twierdzy zostaną wykonane trasy turystyczne, spacerowe i rowerowe, oznakowane i opisane przy pomocy drogowskazów, tablic pulpitów i info-matów.

Projekt obejmuje również obiekty kubaturowe, w których zostały wykonane:

- remont konserwatorski trzech kazamat w Bastionach I i II,
- rewaloryzacja i adaptacja wojskowego obiektu dawnych Koszar Kozackich na centrum turystyczne i historyczne z salą audiowizualną oraz informacją turystyczną,
- rewaloryzacja i adaptacja drugiego wojskowego obiektu na siedzibę grup rekonstrukcyjnych oraz miejsce organi-

zacji plenerowych widowisk, które będą mogły się odbywać na zielonych, rozległych terenach dawnej twierdzy lub w ziemnym amfiteatrze zrealizowanym na rawelinie przed Bramą Lubelską Nową.

W ramach Projektu utworzono już dwa nowe parkingi oraz wykonano remont i przebudowę dwóch istniejących, dostosowując je do przebiegu rekonstruowanych nasypów umocnień ziemnych. Zapewnia one 569 miejsc parkingowych.

Projekt ten, jako jedyny w Polsce i jeden z niewielu w Europie, doprowadzi do odbudowy sylwetki ufortyfikowanego miasta renesansowego (mimo kilkakrotnych modernizacji umocnień, twierdza z XIX w. nadal zachowała programowe cechy miasta warownego z XVI/XVII).

W ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji realizowane są również przez Parafię Katedralną dwa projekty dotyczące remontu konserwatorskiego i odtworzenia historycznej bryły Katedry oraz remont konserwatorski dzwonnicy wraz z zagospodarowaniem terenu z terminem zakończenia robót w październiku 2012 r. Zamość jak i inne podmioty z terenu objętego Programem Rewitalizacji umieściły w programie także wiele innych projektów, których przygotowanie jest obecnie w różnych fazach.

Jednym z najważniejszych dla integralności zabytkowego układu urbanistycznego miasta jest projekt przygotowany kompleksowo, z pełną dokumentacją techniczną, przez Parafię O.O. Franciszkanów pn. **„Rewitalizacja największego XVII wiecznego barokowego Kościoła O.O. Franciszkanów w Zamościu”**. Dotychczas nie uzyskał on dofinansowania z funduszy zewnętrznych.

Natomiast miasto posiada kompleksową dokumentację do zakończenia rewitalizacji pozostałych bloków zabudowy i ulic układu urbanistycznego oraz opracowania koncepcji następnych dwóch projektów ważnych ze strategicznego



Zamość. Brama Szczepieszka po renowacji w 2010 r.
Fot. M. Grabski, M. Grabski, 2012.

punktu widzenia.

Pierwszy z nich to zamknięcie obwodu bastionowego twierdzy od strony wschodniej z realizacją muru kurtynowego między dwoma Bramami Lwowskimi, fosą mostami oraz adaptacją przestrzeni pod wałem na galerię sztuki współczesnej.

Drugi, porównywalny zakresem do uczytelnienia i udostępnienia obwodu fortyfikacji, dotyczy realizacji zagospodarowania ogromnego obszaru graniczącego ze Starym Miastem od południa, zlokalizowanego w miejscu dawnej „wielkiej zalewy”. Na terenie tym istnieją czytelne elementy dawnej struktury urbanistycznej i fortecznej jak działobitnia z XIX w. zwana Rotundą, czy relikty dawnej ufortyfikowanej letniej rezydencji Zamoyskich, a także naturalny łęgowy krajobraz ze współcześnie wprowadzonym, mało wykorzystywanym, niedoinwestowanym zalewem. Na granicy planowanego do realizacji obszaru oraz Starego Miasta w Planie miejscowego zagospodarowania przestrzennego zaprojektowano „małą obwodnicę”, której realizacja posiada znaczenie strategiczne dla miasta, gdyż odciąży ruch z centrum i połączy wschodnie i zachodnie dzielnice. Realizacja obwodnicy, dróg dojazdowych do terenów rekreacyjnych i sportowych, parkingów oraz sieci uzbrojenia będą uzupełniać Program Rewitalizacji terenów południowych. Obszar ten posiada wielki potencjał dla rozwoju miasta. Projekt jest w fazie koncepcji urbanistycznej. Połączenie turystyki kulturowej z wypoczynkiem, rekreacją i sportem nad wodą, z powiększonym zalewem, plażami, pomostami i infrastrukturą techniczną oraz przygotowaniem terenów pod pensjonaty i domy wczasowe uwieńczy – mamy nadzieję – dzieło rewitalizacji Starego Miasta z jego strefami ochronnymi.

Jednocześnie Zamość przygotowuje do realizacji dwa największe kubaturowo i najważniejsze w zabytkowym ukła-



Zamość. Bastion VII po zrealizowanej adaptacji na cele kultury zespołu fortyfikacji Starego Miasta. Fot. M. Grabski, 2010.

dzie urbanistycznym obiekty jakimi są Pałac Zamoyskich i Akademia.

Dla pałacu przygotowane jest studium z koncepcją programowo-przestrzenną oraz wnioskami konserwatorskimi, a w Akademii zostaną w najbliższym czasie wykonane badania uzupełniające, inwentaryzacja, ekspertyzy oraz projekty konserwatorskie remontu obiektu.

Przyjęty przez władze miasta blisko 10 lat temu system działania polegający na opracowaniu wszystkich strategicznych dokumentów, jak Strategia Rozwoju Miasta, Miejscowy Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Zamość oraz ewoluujący Lokalny Program Rewitalizacji, a także wyprzedzające przygotowywanie dokumentacji przedprojektowej wraz z koncepcjami architektoniczno-urbanistycznymi dla kilku projektów jednocześnie pozwala na sprawne działanie w momencie pojawienia się naboru do odpowiedniego programu operacyjnego regionalnego lub krajowego dotującego realizację projektów ze środków zewnętrznych.



Zamość w trakcie prac rewitalizacyjnych (rekonstrukcji, rekompozycji, integracji, adaptacji i budowy). Fot. W. Lipiec, 2012.

Dennis Rodwell

THE SOCIAL ASPECT OF URBAN REVITALISATION

A historic city is at one and the same time a physical place and a human space. Its authenticity is a compound of manmade and associated natural elements coupled with a complex mix of human activities.



Zamość. Targowisko „Zielony Rynek” przy ul. Bazylińskiej na Starym Mieście. Fot. K. Piotrowska, 2007.

Revitalisation that focuses on the tangible heritage without simultaneously recognising the critical importance of the intangible – the social aspect – deprives a historic city of its *raison d'être*. It changes it from an inhabited, multi-faceted place into one that can take on the aspect of an open air museum, devoid of everyday life. It also imposes fundamental changes on the functional character for which its buildings, courtyards, street and open spaces were constructed. This in turn, leads to conflicts between the buildings and the uses to which they are put, and is destructive of the tangible heritage. It is a vicious circle that has cumulative negative impacts.

Good conservation is a matter of minimum intervention: to the fabric of buildings and to the uses to which they are put. Analysis of the traditional functional characteristics of a historic city should therefore be a fundamental part of the conservationist's approach.

The typical pre-industrial European historic city shared many characteristics in common. It was a centre of social and cultural interaction. Its community was mixed – always socially, frequently also by ethnic origin and religion. It was diffused with craft industries and traders, and the proximity of diverse human activities comprised its vital intangible heritage. This unique, place-specific human heritage is as interesting and important to visitors as are the architecture of the buildings and landscape of the public spaces. Indeed, cultural tourism is at least as much about the distinctive human cul-

ture of a place as it is about its built heritage.

A tendency has developed to 'sanitise' the historic districts of cities of their complex inherited mix of human activities in the interests of protecting the monumental heritage. The sanitisation of historic cities in England began at the latest in the 1960s. Small independent artisan workshops were moved out and often forced to close down; relocation meant that they lost their customer base. Independent shops were overtaken by multiple stores; the unique commercial character of any one historic city was lost and they became 'clones' of each other. The social mix that is essential to service the life of a historic city was lost to 'gentrification'; but today's 'gentry' have consumer-led aspirations that are frequently in opposition to those of good building conservation practice. Additionally, they are predominantly incomers who have no loyalty to a place, and consider only the market value of their properties irrespective of the common interest.

There is no such thing as an ideal population for a historic city, and it is fruitless to imagine one. The closest approximation that one can hope to achieve is based on loyalty to place and to community. In this, as with the buildings and public areas, the best approach is that of minimum intervention: to build upon and harness the innate sense of loyalty of the community that already inhabits a historic city; may well have done so through two, three and more generations; and to overcome any initial perceptions or prejudices there may be of their 'suitability' as residents of a protected historic city.

REFERENCES

- 1 Dennis Rodwell, „Conservation and Sustainability in Historic Cities”, Blackwell, Oxford, 2007.
- 2 Dennis Rodwell, „Zamość: The sustainable management of Poland's Ideal Renaissance City”, in: World Heritage Review, no 47, UNESCO, October 2007.
- 3 Dennis Rodwell, „Comparative approaches to urban conservation in Central and Eastern Europe: Zamość, Poland, and Sibiu, Romania”, in: The Historic Environment: Policy and Practice, vol 1, no 2, Maney Publications, November 2010.

Warta zwrócenia uwagi jest nowo opracowana strona internetowa poświęcona zabytkom Zamościa o adresie: <http://www.turystyka.zamosc.pl/pl/page/314/kosciol-franciszkanow.html> oraz strona, na której zostały udostępnione historyczne zdjęcia Zamościa ze zbiorów Muzeum Zamojskiego oraz nadesłane przez użytkowników, o adresie: <http://zamosc-dawniej.pl/index.php>

red. Jacek Kriegseisen**CAŁE SREBRO RZECZYPOSPOLITEJ PANU MICHAŁOWI GRADOWSKIEMU OFIAROWANE**

Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2012, ss. 400



Przed 60. laty Michał Gradowski napisał magisterium u prof. W. Tomkiewicza, poświęcone złotnictwu. Gdy jednak chciał rozpocząć studia nad doktoratem z tejże tematyki, profesor, wybitny znawca sztuki, odmówił jej prowadzenia, uznając się niekompetentnym w tej dziedzinie. Gradowski nie znalazł też innego promotora.

Problem polegał na tym, że nie było żadnych ustaleń miarodajnych, dotyczących technologii wyrobów złotniczych, nierozpoznane były znaki i warsztaty wykonujące wyroby z szlachetnych metali, nie było też wiadomo gdzie i jakie dzieła uratowały się z twórczości artystów tego rzemiosła. Bez rozpoznania tych trzech dziedzin każda praca badawcza nie miała elementarnych podstaw. Jeśli ich nie ma, to trzeba je stworzyć uznał M. Gradowski, któremu na 80. urodziny uczniowie, współpracownicy i przyjaciele ofiarowali księgę opasłą, a wydało Muzeum w Wilanowie (za co mu chwała). W istocie bibliografia prac Gradowskiego obejmuje 171 pozycji, wśród nich podstawowe opracowania dotyczące wymienionych dziedzin. Było to możliwe, gdyż większość swojego zawodowego życia spędził M. Gradowski w Ośrodku Dokumentacji Zabytków, gdzie w ramach ewidencji zabytków ruchomych uruchomił ewidencję fotograficzną złotnictwa, co pozwoliło dotrzeć do całkowicie nieznanych zbiorów kościelnych i je udokumentować. Na imponującą książkę składa się twórczość 35 autorów piszących już swobodnie o dziełach złotniczych dzięki podwalinom stworzonym przez Jubilata. Redaktorem tomu jest Jacek Kriegseisen, a Tabula Gratulatoria wypełniona została nazwiskami 200 osób!

Ważnym i obecnym wątkiem księgi jest tekst Anieli Zinkiewicz-Ryndziewicz przedstawiający wkład M. Gradowskiego w powstanie, uposażenie i funkcjonowanie Muzeum Złotnictwa w Kazimierzu Dolnym. To od wielu lat był drugi warsztat pracy jubilata i miejsce pokazania zabytków, którym poświęcił całe życie zawodowe i największą pasję poznawczą. Nie znam drugiego magistra historii sztuki, któremu poświęcono by dzieło jubileuszowe takiej miary, jak gdyby był profesorem. Bo w istocie nim jest, ale bardziej przystaje do niego nomenklatura rzemiosła, a więc należy do niego zwracać się – Mistrzu! (mhk)

Bonawentura Maciej Pawlicki KAMIENICE MIESZCZAŃSKIE ZAMOŚCIA. Problemy ochrony

Politechnika Krakowska – Wydział Architektury – Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków, Kraków 1999 r., ss.184



Wydana przed 13. laty książka M. Pawlickiego, będąca rezultatem jego wieloletnich studiów i prac w Zamościu, jest świetnym przykładem prezentacji wyników badań i samego miasta. Bogato ilustrowana praca przedstawia najpierw historię Zamościa, kolejno przemiany zachodzące w mieście od XVI do XX w., w końcu kamienice renesansowe i ich przemiany w trzech odcinkach czasowych – XVI-XVII, XVII-XVIII i XIX-XX w. Autor ukazuje Zamość na tle realizacji koncepcji miasta idealnego jak La Valletta, Gyor czy Porta Nova, z kolei problematykę ochrony konserwatorskiej i literaturę od prac badawczych J. Zachwatowicza przed II wojną światową do końca XX w. Wydaje się, że kolejne wydanie, być może uzupełnione lub poszerzone o obraz prac konserwatorskich po 2005 r., powinno być stale obecne i dostępne w interesie miasta i pielgrzymujących do niego coraz liczniej wielbicieli „perły renesansu” polskiego. (mk)

Krzysztof Czubara DAWNIEJ W ZAMOŚCIU. O skarbach i duchach, sławnych generalach, poetach, wizytach dostojnych gości, wielkich balach, pojedynkach i kurtyzanach

Wydanie drugie, uzupełnione i poszerzone, Zamość 2005 r., ss.255



Pierwsze wydanie „Dawniej w Zamościu”, efekt kilkunastoletnich poszukiwań historyczno-dziennikarskich autora, ukazało się w 1998 r. i spotkało się z dużą życzliwością. Ta popularna książka to bogato ilustrowane, barwne wspomnienia ludzi i o ludziach związanych z Zamościem. Jedno z nich to, opublikowane na łamach tygodnika „Bluszcz”, wspomnienie Marii Dąbrowskiej z wizyty w Zamościu w 1925 r.: „Zamość widać już z odległości dziesięciu kilometrów. Leży na nieco falistych polach, jak broszka z pereł i koralu na złoto-zielono-szafirowym pasiaku. (...) Z bliska okazał się jeszcze piękniejszy, okazał się tak piękny, że nie umiem słowami wyjawić tego uroku. W Polsce jest mało ludzi kochających piękno, skoro to miasto małe, jak dłoń - całe wybrukowane w równiutką kostkę kamieniem, oświetlone elektrycznością i zabudowane ślicznymi starożytnymi domami (...). Nie ma tu wcale przedmieść. Tam gdzie kończą się ulice Śródmieścia, zaczyna się starożytna fosa i za nią żyto. (...) To jest prowincja, o której się nie myśli z pobłażliwym współczuciem, ale szacunkiem.” (KP)

PRZEGLĄD URBANISTYCZNY, tom V, rocznik IV - 2012

Seria wydawnicza Towarzystwa Urbanistów Polskich



Pod redakcją Janusza Korzenia, wybitnego architekta-urbanisty z Dolnego Śląska, ukazał się we wrześniu kolejny tom „Przeglądu Urbanistycznego”, organu Towarzystwa Urbanistów Polskich. Także na jego na łamach 20-lecie wpisania Zamościa na *Listę dziedzictwa światowego* znalazło znaczące miejsce. Wydawnictwo otwiera wywiad naczelnego redaktora z Marcinem Zamoyskim, prezydentem Zamościa, poświęcony rewitalizacji miast zabytkowych. Towarzyszy wywiadowi tekst prezentujący akt lokalizacji miasta, wydany przez króla Stefana Batorego w 1580 r., stanowiący szczególny przykład rozumienia roli miasta i jego wielorakich funkcji, aktualny w swojej treści do dzisiaj.

W rozdziale *Problemy wybranych miast* B. Skórzyńska-Terlecka przedstawia postępy w rewitalizacji Twierdzy Zamość (tekst jest wersją artykułu, który zamieszczamy w tym numerze Biuletynu Informacyjnego), a w rozdziale *Warsztat Urbanistyczny*, J. Śródulska-Wielgus i K. Wielgus, krakowscy architekci krajobrazu omawiają problematykę ochrony i udostępniania krajobrazu warownego Zamościa.

Temat zamojski jest jednak jednym z kilku poruszanych w Przeglądzie. Głównym rozdziałem jest IV Kongres Urbanistyki Polskiej i jego hasło „Odpowiedzialni za miasto”. Zeszyt zawiera też osobną część poświęconą kierunkom rozwoju przestrzennego Lubelszczyzny, w której omawiane są problemy urbanistyki kilku miast tego regionu. W podrozdziałach *Dobre praktyki* autorzy omawiają przykłady rozwoju przestrzennego miast na Pomorzu i Śląsku, a w *Dokumentach* artykuły dotyczące polityki miejskiej. W sumie tom zawiera sporo ciekawych i ważnych tekstów i podejmuje wszystkie węzłowe problemy urbanistyki współczesnej w Polsce. Autorami, zamieszczającymi w nim swoje rozważania, są znaczący teoretycy i praktycy zajmujący się problematyką urbanistyczną. Warto podkreślić bardzo wyważoną wizualnie, choć klasyczną formę edytorską. (młhk)

OCHRONA ZABYTEKÓW, nr 1-2/2012

Wydawca – Narodowy Instytut Dziedzictwa



Podwójny zeszyt „Ochrony Zabytków”, z okładką przedstawiającą drzewo genealogiczne Narodowego Instytutu Dziedzictwa (NID), poświęcony został w całości 50. rocznicy powstania Ośrodka Dokumentacji Zabytków w 1962 r., „praprzodka” NID-u. Drzewo ukazuje jako gałęzie – dawne ośrodki ds. archeologii oraz ochrony zabytkowego krajobrazu, przekształcane kolejno od 2002 r. połączone zostały z ODZ w Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (KOBiDZ), a tenże po 8 latach w NID. Trudno jednak nie zauważyć, że nowa instytucja, funkcjonująca od dwóch lat, nie tylko zgubiła z nazwy słowa zabytek, lecz także tylko w niektórych zakresach nawiązuje do poprzedników, inne zaś rozwija i poszerza.

W prezentowanej „Ochronie” znalazło się 15 artykułów dotyczących różnych aspektów funkcjonowania ODZ i jego „krewnych”, a także przedstawiających niektóre z dziedzin, które były reprezentowane w pracach Ośrodka. Dzieje ODZ przedstawiają cztery artykuły: M. Konopki zajmujący się historią powstania instytucji i jej przemianami do 1995 r., J. Wendlandta omawiający formalne przemiany i historię kolejnych siedzib, J. Szałygina o ewidencji zabytków wszystkich dziedzin, realizowanej w ODZ przez lat 40 (a także przez Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu) i „pozycję” tej dokumentacji w działalności NID-u obecnie, R. Marcinka przedstawiający okres ostatnich 20 lat funkcjonowania oddziałów terenowych powołanych w 1991 r. Historię i dokonania „gałęzi” krajobrazowej” przedstawił A. Michałowski, a „gałęzi” archeologicznej – M. Grabowski. Krótszy epizod oddziału ODZ, jakim był Zespół Ekspertów w latach 90-tych – jego szefowa E. Nekanda Trepka. Realizację ewidencji złotnictwa przedstawił nestor ODZ M. Gradowski. Niestety zabrakło omówienia wydawnictw dziedziny, w której ODZ pełnił wyjątkową rolę dla kształcenia kadr konserwatorskich oraz opracowania i wdrażania standardów dokumentacji. Ten istotny temat wymaga jednak szczegółowego studium o znacznej objętości. Można więc na podstawie tych artykułów dowiedzieć się wiele o faktach z życia ODZ, nieco mniej o ich interpretacji, czyli o celach i zadaniach, jakie zostały zrealizowane i w jakim zakresie. Niestety bowiem kilka projektów ewidencyjnych, jak choćby wspomniana ewidencja złotnictwa nie została zakończona, mimo że do realizacji pozostawały niewielkie fragmenty. Podwójny zeszyt „Ochrony” uzupełnia kilka artykułów dotyczących dwuletniej działalności NID. E. Jagielska omawia prace działu analiz konserwatorskich, B. Skaldawski działalność edukacyjną, A. Kołodziej digitalizację rejestru, a M. Sabaciński podejmowane próby zwalczania przestępczości przeciw zabytkom. (mnhk)

329 LAT TEMU, ANNO DOMINI 1683

11 września ...

Król był strudzony – więc namiotek z troku,
Który wożono, w pędzie wydobyto,
I na przyczółku łysym* go rozbito,
Zegarek kazał król położyć z boku,
I na posłaniu i siadłszy powiada:
Mnie trochę spocząć przed bitwą wypada
Bo jutro czeka nas gorąca praca,
Czuwaj Matczyński**, proszę przed namiotem;
A jak wyskoczy na Szczepanie*** raca
Dla mnie to hasło, dawaj mi znać o tem.

(wg Wincentego Pola)

* Kahlenberg

** Koniuszy koronny, zaufany Sobieskiego

*** Wieże katedry św. Stefana we Wiedniu



„Powrót z Wiednia”, Józef Brandt, ok. 1890 r. (?), własność prywatna. Źródło: Wikimedia Commons

To tu, złożywszy w krzyż ręce, u ołtarza stóp,
Sobieski w czas mszy świętej błagał przedwiecznego,
By zwycięstwo chrześcijan Otomanom dało grób,
Co w dwie godziny później sprawiła łaska Jego
imię króla na wieki nieśmiertelne uczynił Bóg.

(przekład poetycki L. Ignaszewskiego)

[Tekst na tablicy w kościele na Kahlenbergu, na pamiątkę mszy św. odprawionej przed bitwą przez ks. Marco d'Aviano (beatyfikowanego przez Jana Pawła II) (oryginał w języku francuskim).]

a 13 września, król Jan III napisał:

Jedyna duszy i serca pociecho, najśliczniejsza i najukochańsza Marysieńku!

Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały. Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze. Nieprzyjaciół, zasławszy trupem aprosze, pola i obóz, ucieka w konfuzji. Wielbłądy, muły, bydlę, owce, które to miał po bokach, dopiero dziś wojska nasze brać poczynają, przy których Turków trzodami tu przed sobą pędzą; drudzy zaś, osobiwie des renegats, na dobrych koniach i pięknie ubrani od nich tu do nas uciekają. (...)

Wezyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Jam został jego sukcesorem, bo po wielkiej części wszystkie mi się po nim dostały splendory; a to tym trafunkiem, że będąc w obozie w samym przedzie i tuż za wezyrem postępując, sprzedał się jeden pokojowy jego i pokazał namioty jego, tak obszerne, jako Warszawa albo Lwów w murach. Mam wszystkie znaki jego wezyrskie, które nad nim noszą; chorągiew mahometańską, którą mu dał cesarz jego na wojnę i którą dziś jeszcze posłałem do Rzymu Ojcu św. przez Talentego pocztą. Namioty, wozy wszystkie dostały roi się, et mille d'autres galanteries fort jolies et fort riches*, mais fort riches, lubo się jeszcze siła rzeczy nie widziało. [Il] n'y a point de comparaison avec ceux de Chocim**. Kilka samych sajdaków rubinami i szafirami sadzonych stoją się kilku tysięcy czerwonych złotych. Nie rzekniesz mnie tak, moja duszo, jako więc tatarskie żony mawiać zwykły mężom bez zdobyczy powracającym, „żeś ty nie junak, kiedyś się bez zdobyczy powrócił”, bo ten co zdobywa, w przedzie być musi. (...)

Książęta się zjechali i cesarz daje znać o sobie, że jest za miłą; a ten list nie kończy się, aż terażniejszym rankiem, nie dają mi tedy dopisować i dłużej się cieszyć z Wcią sercem moim. (...)

Jużże tedy kończyć muszę, całując i ściskając ze wszystkiego serca i duszy najśliczniejszą moją Marysieńkę. A M. le Marquis et a ma soeur mes baisemams. Niech się wszyscy cieszą, a P. Bogu dziękują, że pogaństwu nie pozwolił pytać się: „A gdzie wasz Bóg?” Dzieci całuję i obłapiam. Minionek*** ma się z czego cieszyć, bo jego chorągiew wezyra złamała i sławę największą u wszystkiego utrzymała wojska. (...)

* I tysiąc innych drobiazgów pięknych i kosztownych, ale to bardzo kosztownych.

** Nie ma żadnego porównania ze zdobyczą pod Chocimem.

*** „Minionek” – Aleksander Benedykt, syn króla, l.16, prowadzący królewską chorągiew husarską.

[Fragmenty listu Jana III do Marysieńki za: Jan Sobieski, Listy do Marysieńki, Czytelnik 1962, s. 520-521]

Fellowship

DIE NEUEN POMMERN - ZUR GESCHICHTE WESTPOMMERNS 1945 BIS 2007

Das Pommersche Landesmuseum in Greifswald schreibt ein Fellowship für einen Zeitraum von **18 Monaten** für das Ausstellungsprojekt „Die neuen Pommern - zur Geschichte Westpommerns 1945 bis 2007“ aus.

Die Finanzierung erfolgt im Rahmen des Programms „Fellowship Internationales Museum“ der Kulturstiftung des Bundes. Mit dem Projekt soll die in der deutschen Öffentlichkeit weitgehend unbekannte Geschichte dieser Region wissenschaftlich aufbereitet, erzählt und präsentiert werden. Damit wird sowohl ein Teil der polnischen Regionalgeschichte als auch ein Teil des pommerschen Erbes dargestellt. Die Ausstellung endet zeitlich im Jahr 2007, dem Wegfall der Grenzkontrollen zwischen Deutschland und Polen im Rahmen des Schengener Abkommens. Die besondere Herausforderung und Attraktivität dieses Projektes besteht in der bewussten Herausarbeitung unterschiedlicher Sichtweisen, Perspektiven und Facetten einzelner Themen, die durch einen ausländischen Wissenschaftler möglich ist und konzeptionell angestrebt wird. Das Pommersche Landesmuseum stellt sich damit den Herausforderungen der immer mehr an Bedeutung gewinnenden transnationalen Historiographie.

Der Stelleninhaber sollte ein polnischer Wissenschaftler mit deutschen Sprachkenntnissen sein. Ein Abschluss als Historiker mit Erfahrungen in der Zeitgeschichte ist eine wichtige Voraussetzung. Hilfreich, jedoch nicht zwingend, sind Kenntnisse über den Arbeitsgegenstand und eine Vernetzung in der Region Westpommern.

Die Arbeitszeit beträgt 39 Stunden in der Woche (Vollzeit) und wird mit 3.500 EUR (brutto) vergütet; Dienort ist Greifswald. Der späteste Beginn des Fellowship ist der 1. April 2013. Ihre schriftliche Bewerbung mit aussagekräftigen und vollständigen Unterlagen (Lebenslauf, Abschlüsse, Arbeitszeugnisse, etc.) in Kopie und ohne Bewerbungsmappe (eine Rücksendung der Unterlagen erfolgt nicht) richten Sie bitte bis zum 05.12.2012 an das Pommersche Landesmuseum, Rakower Straße 9, 17489 Greifswald. Bewerbungskosten können nicht übernommen werden.

Ansprechpartner: Dr. Uwe Schröder (schroeder@pommersches-landesmuseum.de)

Więcej informacji na temat stypendium: <http://www.pommersches-landesmuseum.de>

Międzynarodowy program

2014 WORLD MONUMENTS WATCH NOMINATIONS

Termin składania wniosków: 1 marca 2013 r.

Program prowadzony od 1996 r. przez fundację World Monuments Fund (WMF), mający na celu zwrócenie uwagi na dziedzictwo będące w zagrożeniu spowodowanym siłami przyrody lub z powodu wpływu zmian społecznych, politycznych i ekonomicznych.

Więcej informacji: <http://www.wmf.org/content/nomination-guidelines>

International Scientific Workshop – **call for papers**

HERITAGE SCIENCE AND SUSTAINABLE DEVELOPMENT FOR THE PRESERVATION OF ART AND CULTURAL ASSETS - ON THE WAY TO THE GREEN MUSEUM

Rathgen Research Laboratory, National Museums Berlin, 11-12 kwietnia 2013 r.

Osoba kontaktowa: Sonja Tesche, email: s.tesche@smb.spk-berlin.de

International conference – **call for papers**

CULTURAL HERITAGE CONSERVATION SCIENCE & SUSTAINABLE DEVELOPMENT

Paryż, 23-25 października 2013 r.

Organizator: Centre de recherche sur la conservation des collections – CRCC

Więcej informacji o konferencji na stronie: <http://crcc50.sciencesconf.org/?lang=en>

Konferencja

HOW CULTURAL HERITAGE IS COMMUNICATED? EVALUATING THE QUALITY OF THE TRANSMISSION OF THE CULTURAL MESSAGE

Vatican Museums, 5-7 grudnia 2012 r.

Organizator: HERITY Italia

Więcej informacji na temat konferencji na stronie: www.herity.it

Kolokwium zamykające europejski projekt "Radiography of the Past"

NON-DESTRUCTIVE APPROACHES TO COMPLEX ARCHAEOLOGICAL SITES IN EUROPE: A ROUND-UP

Ghent, Belgia, 15-17 stycznia 2013 r.

Więcej informacji na temat projektu i kolokwium na stronie: <http://www.radiopast.eu/>

Konferencja

REWITALIZACJA, DRUGA LEPSZA MŁODOŚĆ BUDYNKU

Międzynarodowe Targi Budownictwa BUDMA 2013, Poznań, 31 stycznia 2013 r.

Organizator: Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków wspólnie z Zarządem Targów BUDMA

Więcej informacji na stronie SKZ pod adresem: <http://www.szk.pl/portal/nowy>

Konferencja

KIERUNKI REFORMY PRAWA PLANOWANIA I ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Uczelnia Łazarskiego, Warszawa, 16 lutego 2013 r.

Organizatorzy zapraszają do nadsyłania propozycji tekstów, których wybór ukaże się w publikacji naukowej poświęconej tematowi konferencji wydanej nakładem Wydawnictwa Wolters Kluwer Polska. Teksty należy nadsyłać na adres: arozko@wolterskluwer.pl do dnia 10 lutego 2012 r.

Organizatorzy: Wolters Kluwer Polska oraz Instytut Badań i Ekspertyz Samorządowych Uczelni Łazarskiego

Więcej informacji o konferencji na stronie: http://konferencja.lex.pl/konferencja_planowanieprzestrzenne/index.php

5th International Workshop

3D-ARCH'2013 - 3D VIRTUAL RECONSTRUCTION AND VISUALIZATION OF COMPLEX ARCHITECTURES

Trento, Włochy, 25-26 lutego 2013 r.

Organizatorzy: UCL London, UK; HafenCity University Hamburg; University of Tokyo, Japonia; FBK Trento, Włochy

Więcej informacji o warsztatach na stronie: <http://www.3d-arch.org/>

International Scientific Colloquium

FLOOD PROTECTION AND HERITAGE CONSERVATION ON RIVERS AND STREAMS: INTEGRATING COMPETING INTERESTS IN URBAN DEVELOPMENT

Drezno, Niemcy, 22-23 marca 2013 r.

Organizator: Faculty of Architecture, Technische Universität (TU) Dresden

Więcej informacji o kolokwium na stronie: <http://flood-heritage-2013.arch.tu-dresden.de>

International conference

IPM IN MUSEUMS, ARCHIVES AND HISTORIC HOUSES

Wiedeń, Austria, 5-7 czerwca 2013 r.

Więcej informacji o konferencji na stronie: <http://www.ipm-conference-vienna2013.at>

INTERNATIONAL MUSEUM DAY JOURNÉE INTERNATIONALE DES MUSÉES DÍA INTERNACIONAL DE LOS MUSEOS



18
MAYO
MAI
MAY
2013



MUSEUMS
MUSÉES (MEMORY + CREATIVITY)
MUSEOS (MÉMOIRE + CRÉATIVITÉ)
= SOCIAL CHANGE
= PROGRÈS SOCIAL
= PROGRESO SOCIAL



<http://imd.icom.museum>



INTERNATIONAL COUNCIL OF MUSEUMS
CONSEIL INTERNATIONAL DES MUSÉES
CONSEJO INTERNACIONAL DE MUSEOS



BIULETYN INFORMACYJNY PKN ICOMOS

© PKN ICOMOS

REDAKCJA: Marek Konopka (redaktor), Piotr Molski, Bogusław Szmygin

SEKRETARZ REDAKCJI: Katarzyna Piotrowska

ADRES REDAKCJI:

ul. Koszykowa 55, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej

00-659 Warszawa

Tel.: 22 622 41 59, 607 751 586, e-mail: mhk@autograf.pl

www.icomos-poland.org